PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 36 (439) SOBOTA, DNIA 29 CZERWCA 1929 ROK IX.

ZŁOTE GODY WIOŚLARSTWA

Jubileusz 50-ciolecia W. T. W. w Warszawie. Sportowcy polscy w Niemczech i na Węgrzech

Najstarsza placówka sportowa w t. zw. Polsce Kongresowej i najstarszy klub wioślarski w całej Polsce — Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — obchodzi w dniach 29 i 30 b. m. jubileusz swego 50-letniego istnienia.

W. T. W. założono w r. 1878, tak, że jubileusz 50-lecia upłynął w roku ubiegłym. Naskutek rozpoczęcia w roku zeszłym budowy fundamentalnej przystani letniej na wybrzeżu po prawej stronie mostu ks. Poniatowskiego, uroczystość 50-lecia przełożono na rok bieżący, aby „złote gody" wiosła z wodą uświetnić otwarciem wspaniałego gmachu, jednej z najpotężniejszych i najświetniejszych budowli sportowych w Polsce.

Obchód połączony będzie z wielkiemi regatami wszechpolskiemi, na których zobaczymy elitę wioślarską całej Polski.

Pragnąc uzyskać szkic historyczny pół wiekowej działalności W. T. W., zwróciliśmy się do zasłużonego prezesa tego Towarzystwa — dyr. Bolesława Michalskiego, który łaskawie skreślił nam artykuł następujący.

★

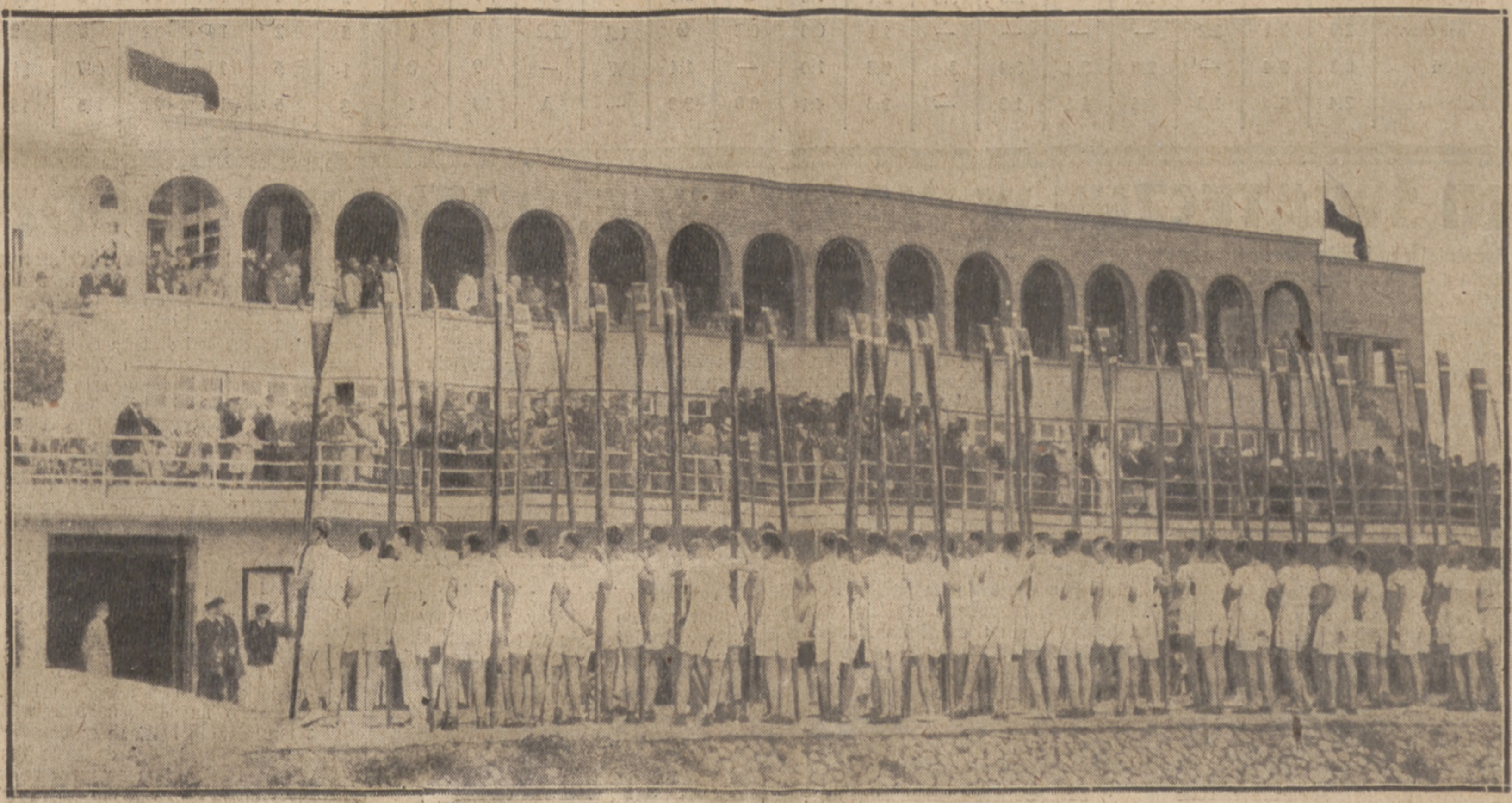
Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie było w stolicy Polski pionierem nietylko sportu wioślarskiego, ale również dało pobudkę do uprawiania innych sportów, albowiem faktem swego powstania w najtrudniejszych, jakie były w historji Polski warunkach politycznych, pobudziło inne miasta do zakładania towarzystw wioślarskich, jak również zachęciło do tworzenia stowarzyszeń w innych działach sportu, jak łyżwiarstwo i kolarstwo.

W początkowym okresie swego istnienia, w latach 1878—1882, Towarzystwo budziło tylko pewne zainteresowanie wśród ludności stolicy nieznanym jej jeszcze widokiem wprawiania w ruch łodzi zapomocą zanurzanych na samej powierzchni wody wioseł. Z właściwego znaczenia tych prób, oraz z całej doniosłości sportu nie zdawano sobie sprawy zupełnie. Polska odcięta, pilnie strzeżonym kordonem granicznym od Zachodu, nie mogła czerpać stamtąd wiadomości o znaczeniu rozwoju sportów w krajach o wyższej kulturze.

W pierwszych latach swej działalności W. T. W., dla podniesienia poziomu wioślarstwa, urządzało zawody wewnętrzne lub też potykało się, z dobrym zazwyczaj skutkiem, z osadami istniejącego wtedy w Warszawie niemieckiego Yacht-Klubu. Z owych czasów pierwocin wioślarskich jest do zanotowania rekord, ustanowiony przez członków W. T. W. na dystansie Warszawa — Góra Kalwarja — Warszawa, na 8-io wiosłowej łódce „Krakus". Drogę przebyto w ciągu 19 godzin. Jeżeli wziąć pod uwagę znaczną stosunkowo przestrzeń 33 plus 33 kilometry, typ łódki, który według pojęć dzisiejszych mógłby być uważany za krypę, a wreszcie ówczesny sposób wiosłowania, to jednak przyznać należy, że czas w jakim przejechano trasę jest imponujący.

Z chwilą powstania, za przykładem W. T. W., innych klubów wioślarskich — w Płocku, we Włocławku, Kaliszu, Łomży, Koninie i t. d., kluby te weszły z sobą w porozumienie i organizowały systematycznie zawody międzyklubowe bądź w Warszawie, bądź w innych miastach, co znakomicie przyczyniło się do propagandy wioślarstwa.

Jednocześnie członkowie W. T. W. na własną rękę lub też wspólnie z członkami innych klubów, odbywali wycieczki turystyczne po Wiśle i jej dopływach, co wpływało bardzo dodatnio na zahartowanie sportowe wioślarzy i ich wytrzymałość.



NOWA PRZYSTAN W. T. W. W DNIU OTWARCIA SEZONU.

Trudno w tym krótkim artykule przedstawić wszystkie szczegóły działalności sportowej W. T. W. i jego stopniowego w tym kierunku rozwoju, stwierdzić tylko należy, że kiedy Niepodległość połączyła wszystkie ziemie Polski i dała możność prób i porównań poziomu wioślarstwa z innemi dzielnicami Polski, a nawet z niektóremi krajami zagranicą, W. T. W. wykazało przy tych pierwszych próbach swój stosunkowo dość wysoki poziom sportowy i organizacyjny.

Właściwa jednak era rozwoju wioślarstwa, ujętego już w pewne ogólnie przyjęte normy i poddawanego systematycznym próbom na regatach związkowych polskich i wszechpolskich, oraz międzynarodowych, rozpoczyna się od chwili odzyskania Niepodległości i stworzenia Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Należy stwierdzić, że w tym okresie czasu W. T. W. wykazało wielką żywotność i sprawność organizacji i że należało zawsze do klubów, najlepiej obsyłających wszelkie zawody, przyczem osiągało niejednokrotnie wyniki pierwszorzędne.

Z mistrzostw Polski, rozgrywanych na regatach Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich W. T. W. zdobyło mistrzostwa: na jedynkach w latach 1923, 1924 i 1925; na dwójkach podwójnych w latach 1925, 1926, 1927 i 1928 i na ósemkach w latach 1921 i 1924. Na regatach w Pradze Czeskiej w roku 1925 o mistrzostwo Europy reprezentant Polski, członek W. T. W. Andrzej Osiecimski-Czapski zajął miejsce trzecie.

W. T. W., będąc najstarszym w Polsce klubem wioślarskim, jest jednocześnie i najliczniejszym i najzasobniejszym, posiada bowiem około 1500 członków, oraz liczy w swym taborze 114 łodzi własnych klubowych różnych typów i 54 łodzie, stanowiące własność prywatną jego członków.

W roku bieżącym, w czasie otwarcia sezonu wioślarskiego W. T. W. dokonało poświęcenia nowego ogniotrwałego gmachu letniej przystani na wybrzeżu Wisły. Gmach ten zawiera w sobie doskonale urządzone przechowalnie łodzi, oraz basen dwustronny na 8 długich wioseł i 2 krótkie do ćwiczeń wioślarskich. Basen był ukończony pośpiesznie pod koniec roku zeszłego i ćwiczyli w nim przez ubiegłą zimę nietylko członkowie W. T. W., ale również członkowie innych klubów wioślarskich stołecznych oraz młodzież szkolna. Pozatem nowy budynek zawiera w sobie szatnie, piękną halę dla życia towarzyskiego i cały szereg innych pomieszczeń.

Wielką zasługą W. T. W. jest to, że budowy tej wspaniałej przystani dokonano bez żadnej subwencji władz rządowych lub miejskich, a z majątku Towarzystwa, oraz ze specjalnych składek swych członków.

B. M.

NA STARCIE TOUR DE FRANCE

wielkiej siostrzycy Biegu Kolarskiego Dookoła Polski

Tour de France rozpoczyna się 30 czerwca. Z Paryża wyruszy długi sznur 150 zgórą kolarzy, by 28 lipca zawitać znowu do stolicy Francji, zdziesiątkowany przez trudy piaszczystych dróg Sables — Olionnes, nadmorskich wichrów, niebotycznych wierzchołków Alp i Pirenejów.

Nie wątpimy, że ta epopeja kolarska znana jest naszym czytelnikom. Historję jej powtarzaliśmy już niejednokrotnie. Dziś może jedynie możemy sobie dokładnie uświadomić jej wielkość, gdyż widzieliśmy na własne oczy miniaturowe wydanie Tour de France — Bieg Dookoła Polski — i niedługo już ujrzymy go we wspanialszej szacie po raz drugi. A przecież Tour de France stawia wymagania bez porównania większe, niż Bieg Dookoła Polski; dystans jego wynosi przeszło 5.000 klm. Walka trwa cały prawie miesiąc, etapy rekordowe dla Polski (Kraków — Lwów 325 klm.) są w Tour de France na porządku dziennym. A jeden z takich etapów, każe nadto wznosić się z poziomu morza do wysokości 3.000 mtr., a więc wyżej niż najdumniejszy szczyt Tatr.

Więc choć ta heroiczna walka rozgrywa się tak daleko od nas, zwróćmy na nią uwagę. Ci bowiem, którzy wyjdą z niej zwycięsko, którzy bieg ten ukończą, winni być ideałami dla przyszłych bohaterów szos polskich.

Jak zwykle uczestników 23-go Biegu dookoła Francji podzielono na dwie grupy: kolarzy zawodowych i niezależnych. O kolarzach niezależnych (t. zw. independants lub Touristes Routiers) wiemy nie wiele. Natomiast na liście 50-iu zgłoszonych asów, widać wszystkich najznakomitszych szosowców Europy, za wyjątkiem może mistrza Włoch — Alfreda Bindy i mistrza świata Ronsa.

A więc przedewszystkiem Nicolas Frantz, świetny Luksemburczyk, dwukrotny triumfator Touru; Lucien Buysse, jego najgroźniejszy przeciwnik i zwycięzca z przed dwu lat; znakomici Belgowie: Verhaegen, Martin, de Waele (drugi w r. 1927 r. i trzeci w r. ub.), Verwaecke (3-ci w r. 1927 i 5-ty w roku ub.), Louesse, van Bruaene (zwycięzca biegu dookoła Belgji); Francuzi Leducq (drugi w r. ub.), bracia Magne, bracia le Drogo, Deolet, Delbecque, van de Casteele, Rebry, Slembroeck, Aerts, świetny zespół włoski pod wodzą Pancery i Piccine dopełniają stawki.

Każdy z tych kolarzy ma w swym dorobku zwycięstwa w klasycznych wyścigach szosowych świata, każdy jest mistrzem.

Nic więc dziwnego, że data 30 czerwca i następne dni lipca, będą na ustach całego świata sportowego.

ŚWIĘTO SPORTOWE w SPALE

W dniach 28 i 29 b. m., rezydencja p. Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie widownią niebywałej uroczystości sportowej: Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy DOK IV, organizuje „Święto Sportowe".

W imprezie tej wezmą udział wszystkie powiatowe komitety W. F. i P. W., wysyłając do Spały swe reprezentacyjne oddziały przysposobienia wojskowego oraz drużyny sportowe. Przez Stadjon Spalski przedefilują wojskowe oddziały honorowe, batalijony strzeleckie z większych miast województwa łódzkiego, hufce szkolne P. W., szwadrony P. W., wreszcie ponad 400 zawodników i zawodniczek, biorących udział w konkurencjach lekkoatletycznych, pięciobóju P. W., zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej.

Wszystkie powiatowe komitety W. F. przeprowadziły staranną eliminację zawodników, grupy gimnazjalne pilnie przygotowują się, aby impreza wypadła jak najwspanialej.

Potężna impreza Spalska odbędzie się z inicjatywy p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie on również obecny podczas całego przebiegu zawodów w Stadjonie w otoczeniu Rządu, korpusu dyplomatycznego, oraz świty cywilnej i wojskowej. Po skończonych zawodach wręczy osobiście p. Prezydent zwycięzcom nagrody, ufundowane przez siebie, przez p. Mościcką, p. Marszałka J. Piłsudskiego, pp. Ministrów, wojewodę łódzkiego, starostów oraz wielu dygnitarzy wojskowych.



DRUŻYNA LECHJI (POZNAŃ),

która zrehabilitowała hokej Polski, uzyskując z Czechosłowacja wynik 2:2.

WIEDEŃSKI HAKOAH w POLSCE

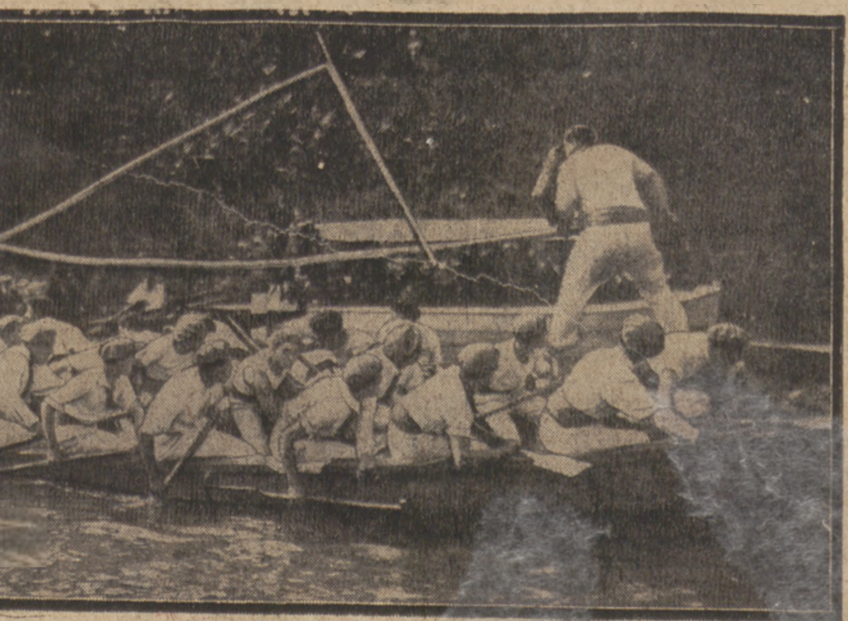
Dorocznym zwyczajem gościć będziemy znowu w Polsce Hakoah wiedeński. Drużyna ta zjeżdża na sześć meczów, w dniu 2 lipca r. b. Umowa została ostatecznie sfinalizowana w ubiegły piątek. Pierwszy mecz rozegrają biało-niebiescy w Warszawie w środę 3 lipca z Polonją, 7-go w Łodzi z ŁKS-em, 13-go z Legją i 14-go jeden mecz w Krakowie z Wisłą, względnie z Garbarnią. W międzyczasie wiedeńczycy zmierzą się prawdopodobnie 9-go z reprezentacją Kalisza, oraz 10-go powtórnie w Łodzi z Turystami względnie ŁTSG.

Drużyna przybywa w składzie najsilniejszym, w liczbie 18 graczy: Oppenheim, Fogel, Scheuer, Feldman, Wegner, Fried, Sross, Loewinger, Pollak, Pasana, Nemes, Hess, Stern, Hausner, Katz, Moskowitz i Baden (Vasas Budapeszt).

Warszawianka obchodzić będzie na niedzielnym meczu z Cracovią jubileusz 600 meczu klubu. Z rozegranych dotychczas meczów wygrano 327, nierozegrano 79, przegrano 191. Stosunek bramek dodatni 1774:1158.

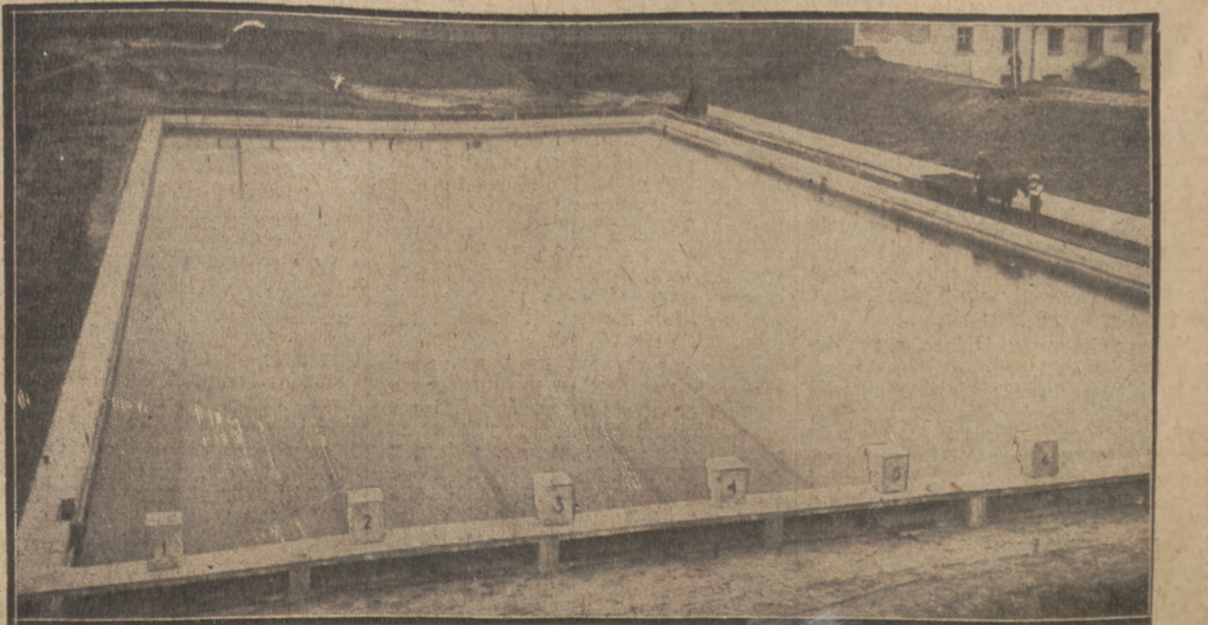
Według ilości rozegranych meczów w pierwszej drużynie na czele kroczą Domański 246, Jung 238, Zwierz II — 223, Szenajch — 199. Ponad 100 meczy mają: Luxenburg II — 187, Luxenburg I — 164, Redlich — 137, Ordon — 128, Loth III — 117, Suchorzewski i Zwierz I po 112.

Najwięcej bramek zdobył Jung — 156, Zwierz II — 151, Luxenburg II — 118.



WĘDRÓWKI WODNE,

studentów niemieckich wzdłuż brzegów [illegible]



BASEN PŁYWACKI,

zbudowały w Warszawie władze wojskowe.

10 PUNKTÓW LIGOWYCH DO ZDOBYCIA

Niebezpieczna wyprawa Warty do Lwowa. Wisła ma szanse prowadzenia w tabeli

Niema w sporcie polskim chyba wartości bardziej i częściej zmiennej, niż... forma drużyn ligowych. Przekonali się o tem dobitnie uczestnicy naszego ostatniego konkursu, a każda niedziela potwierdza tę prawdę bolesną dla piłkarstwa polskiego.

Gdy jeszcze np. dwa tygodnie temu pozycja ostatniej w tabeli Polonii była beznadziejna, dziś optymiści mogą już snuć nadzieje, że ex-mistrz Warszawy zdoła utrzymać się jednak w lidze.

Przyczyniło się do tego nietylko pierwsze zwycięstwo Polonii, lecz i parę porażek drużyn śląskich, które po okresie zdobywania punktów, są obecnie ich dostarczycielami.

Nie świetna, mimo wszystko, jest również pozycja Turystów, Pogoni i Warszawianki. Jeżeli przeto Polonia wygra jeszcze swój mecz z Pogonią (za tydzień) będzie miała 7 pkt., a więc o jeden lub dwa mniej, niż wymienione wyżej drużyny.

W tych warunkach, przy 8-iu meczach na swojem boisku w drugiej rundzie, można walczyć z dużemi szansami pozostawienia za sobą dwu klubów, które muszą spaść do klasy A.

Górę tabeli tworzą zdecydowanie: ŁKS, Wisła, Warta i Czarni. Czy dołączy się do nich Cracovia i Garbarnia zadecyduje najbliższa sobota i niedziela.

Sobota 29 czerwca przyniesie dwa tylko mecze ligowe. W Krakowie Wisła gościć będzie Turystów i wszystko przemawia za tem, że mistrz ligi wyciągnie z tego spotkania dalsze punkty. Wprawdzie raz w 1927 r. udało się Turystom w Łodzi zwyciężyć rekordowo 5:1, lecz trzy następne mecze zakończyły się ich pogromem: 5:1, 3:0 i 5:0.

Niesłychanie ryzykowną wyprawę podejmuje Warta, jadąc na dwa kolejne mecze do Lwowa. Czy poznańczycy potrafią wynieść stamtąd chociaż jeden punkt, czy też stracą wszystkie cztery, jak to było w Krakowie?

Kolejność gier jest niepomyślna dla Warty, gdyż najpierw walczyć muszą z przeciwnikiem niezwykle groźnym — Czarnymi i dać wszystko z siebie, aby nie ponieść sromotnej porażki. Zwycięstwo bowiem lwowian na swoim gruncie wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Drugiego dnia (30.VI) zmęczona Warta stawi czoło słabej obecnie, lecz także ambitnej Pogoni. Jest to dla czterokrotnego mistrza Polski wielka „gratka" zdobycia bardzo potrzebnych punktów i... zapewne ją wykorzysta.

Wyniki lat ubiegłych brzmiały: Warta — Czarni 0:3, 3:3, 2:1, 3:2, Warta — Pogoń 2:6, 2:1, 1:1, 3:2.

W niedzielę 30 czerwca, oprócz meczu Pogoń — Warta, w stolicy odbędzie się trzeci występ Cracovii. Doskonała obecnie forma krakowian wróży im pewną przewagę, o ile wystąpią w dobrym składzie. Inaczej nieobliczalna „furja" ataku Warszawianki, poparta świetną obroną bramki przez Domańskiego, może zgotować Cracovii trzecie niepowodzenie. Wyniki z 1928 r. brzmiały 1:1 i 1:1.

Garbarnia wreszcie, po okresie niepowodzeń przyjmie u siebie zdezorganizowany I. F. C. i nieomieszka zapewne odprawić go do Katowic ze sporym pakietem bramek.

Reasumując powyższe przewidywania czoła tabeli ligowej po dniu 30 czerwca powinno ukształtować się jak następuje: 1) Wisła 15 pkt., 2) Ł. K. S. lub Warta, 4) Czarni, 5) Garbarnia, 6) Cracovia lub Ruch.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Ł. K. S.	Wisła	Warta	Czarni	Cracov.	Garbar.	Ruch	Legia	I. F. C.	Turyści	Warsz.	Pogoń	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt.	Bramek stracon.	Punktów zdobyt.	Punktów stracon.
1	Ł. K. S.	T	2:2	1:3	—	2:1	0:0	2:1	1:0	2:5	2:1	0:2	2:0	4:2	11	6	2	3	18	17	14	8
2	Wisła	2:2	A	0:5	4:4	1:3	5:2	2:2	2:0	—	—	4:2	4:2	4:2	10	5	3	2	28	24	13	7
3	Warta	3:1	5:0	B	—	0:5	2:3	0:2	3:1	1:1	7:1	2:2	—	3:1	10	5	2	3	26	17	12	8
4	Czarni	—	4:4	—	E	2:2	5:3	4:2	—	6:0	1:1	—	0:2	6:3	8	4	3	1	28	17	11	5
5	Cracovia	1:2	3:1	5:0	2:2	L	3:0	0:3	0:2	0.1	—	—	4:3	1:1	10	4	2	4	19	15	10	10
6	Garbarnia	0:0	2:5	3:2	3:5	0:3	A	1:1	4:2	—	8:2	—	2:3	3:1	10	4	2	4	26	24	10	10
7	Ruch	1:2	2:2	2:0	2:4	3:0	1:1	■	2:1	—	0:3	—	4:3	—	9	4	2	3	17	16	10	8
8	Legja	0:1	0:2	1:3	—	2:0	2:4	1:2	L	2:0	1:2	1:1	2:0	3:2	11	4	1	6	15	17	9	13
9	I. F. C.	5:2	—	1:1	0:6	1:0	—	—	0:2	I	2:1	0:0	0:1	1:4	9	3	2	4	10	17	8	10
10	Turyści	1:2	—	1:7	1:1	—	2:8	3:0	2:1	1:2	G	2:0	—	0:0	9	3	2	4	13	21	8	10
11	Warszaw.	2:0	2:4	2:2	—	—	—	—	1:1	0:0	0:2	O	1:1	2:2	8	1	5	2	10	12	7	9
12	Pogoń	0:2	2:4	—	2:0	3:4	3:2	3:4	0:2	1:0	—	1:1	W	—	9	3	1	5	15	19	7	11
13	Polonia	2:4	2:4	1:3	3:6	1:1	1:3	—	2:3	4:1	0:0	2:2	—	A	10	1	3	6	18	27	5	15

MISTRZOSTWA KRAKOWA

Najbliższa niedziela przynosi ważne spotkania. Podgórze musi wytężyć wszystkie siły i umiejętności, by móc wynieść cenne 2 punkty z boiska Garbarni, która specjalnie u siebie jest groźna. Nie mniej trudne zadanie oczekuje Makabi, która gości u siebie Tarnovię. O ile ma Makabi jeszcze liczyć na uzyskanie mistrzostwa musi ten mecz wygrać, co przy jej zmienności i formie Tarnovii, nie jest rzeczą pewną. Korona i Legja, to dalsza para. Legja po zwycięstwach w Niemczech zapewne i teraz będzie chciała powiększyć swój stan posiadania, choć szanse Korony nie są wcale mniejsze. Krowodrza przy swej obecnej formie winna bezwzględnie pokonać Trzebinię, podobnie jak Wisła słaby Wawel. Spotkanie Olszy ze Spartą zapowiada się bardzo interesująco ze względu na ich pozycje.

Cracovia na mecz z Warszawianką wystąpi ciągle jeszcze bez Zastawniaka I. Mysiaka i Kozoka. Natomiast nie jest wykluczone, że Kubiński zajmie z powrotem swe stanowisko skrzydłowego. Skład zatem drużyny przedstawiałby się następująco: Szumiec (Otfinowski), Lasota, Zastawniak II. Ptak. Chruściński, Seichter. Kubiński, Malczyk II. Kałuża, Rusinek Sperling.

DNI ŚWIĄTECZNE W WARSZAWIE, POZNANIU I ŁODZI

Najważniejszą i największą imprezą sportową stolicy będą niewątpliwie mistrzostwa pływackie Warszawy, które rozegrane zostaną na nowym basenie przy ul. Łazienkowskiej, w dniach 28, 29 i 30 b. m. Początek codziennie o g. 16. Jak dotychczas walka toczyła się głównie pomiędzy AZS. a Makabi, prawdopodobnie powtórzy się to i w roku bieżącym.

Regaty jubileuszowe W. T. W. odbędą się w piątek, sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia. W pierwszym dniu rozegrane zostaną o godz. 9.30 przedbiegi w tych konkurencjach do których zgłoszono większą ilość osad. Rekordowym pod tym względem jest bieg czwórek nowicjuszy, do którego zapisało się osiem osad.

W sobotę rozpoczną się regaty o g. 15-ej. W programie tego dnia znajdują się między innemi biegi następujące: czwórek — bieg eliminacyjny przed mistrzostwami F. I. S. A. w Bydgoszczy (startują osady: BTW, AZS Warszawa i WTW.), czwórek bez sternika — —bieg eliminacyjny (osady: olimpijska BTW. i AZS Warszawa), jedynki — bieg eliminacyjny (Barwicki z Torunia, Długoszewski z Krakowa i Antonowicz z WTW.) oraz bieg ósemek młodszych.

W niedzielę regaty rozpoczynają się o godz. 16-ej. Odbędą się m. in. biegi następujące: ósemek nowicjuszy, dwójek bez sternika — bieg eliminacyjny (osady: BTW., Poznań 04 i Gryf z Bydgoszczy), dwójek — bieg eliminacyjny, jedynek pań, dwójek podwójnych — bieg eliminacyjny (AZS Kraków Toruński KW., Płockie TW.) oraz eliminacyjny bieg ósemek, w którym startują osady: BTW., AZS. Warszawa, Wisła i WTW.

Ogółem odbędzie się 21 biegów, których startuje 76 osad z 17 klubów.

Z zawodów piłkarskich poza sensacyjnem spotkaniem Legji z Nemzeti (Budapeszt) i meczem ligowym Warszawianka — Cracovia, odbędą się liczne mecze piłkarskie o mistrzostwo. Jako przedmecz zawodów ligowych odbędzie się spotkanie Warszawianka I-b — AZS. Ponieważ drużyny te walczą obecnie o pierwsze miejsce w swojej grupie, mecz zapowiada się bardzo interesująco. Pozatem w sobotę Makabi gra z Varsovią na boisku Skry a Polonia I-b z Gwiazdą na boisku Polonii. W niedzielę rozegrane zostaną zawody na boisku Legji t. zw. lokalne „derby" robotnicze Skra — Ruch, a na boisku Skry Marymont grać będzie z Pociskiem.

*

Wyścigi motocyklowe dokoła hali Zeppelina (koło Poznania), odbędą się w ramach imprez tygodnia L. O. P. P. w dniu 30 b. m. Trasa wynosi 121 klm., jedno okrążenie 6,05 klm. Zapowiedziany jest liczny udział jeźdźców miejscowych oraz zagranicznych.

Zawody bokserskie Sokół (Łódź) — Warta odbędą się dn. 30 b. m. podczas Zlotu Sokoła w hali Stadjonu. Clou wieczoru będzie walka: Arski — Seweryniak. Arski, jak wiadomo, przepadł ostatnio w Łodzi.

Klasa A poznańska w obydwa dni nie próżnuje. W sobotę gra w Poznaniu Legja z HCP. Legja, która kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, napewno wygra. Noteć (Chodzież) gości u siebie Pogoń. Rutyna eksmistrza, winna mu przysporzyć 2 punkty.

Niedziela zato będzie bardziej ożywiona. W Poznaniu odbędą się trzy mecze. Poznania — OKS, Warta — HCP, Pogoń — Wiktorja. Interesujące będzie, zwłaszcza, pierwsze spotkanie, ze względu na Ostrowski K. S., który przez swe ostatnie świetne zwycięstwo nad Wiktorją (8:1), znalazł się w czołowej grupie A klasy. Wiktorja należy do tych klubów, które nie przedstawiają zbyt groźnego przeciwnika, nawet dla nie w formie będącej obecnie Pogoni. Warta, o ile wystąpi w pełnym składzie, powinna wygrać z H. Cegielskim. Leader kl. A, Legja, jedzie do Gniezna, gdzie będzie musiał dobrze natężyć siły, aby zwyciężyć Stellę. Noteć gości u siebie Spartę i może jej się uśmiechnie los i pokona gości, którzy też zajmą jedno z końcowych miejsc w tabeli.

Na Hippodromie odbędą się ostatnie dwa dni krajowych zawodów konnych. W sobotę rozegrany zostanie „Konkurs Zespołowy" o puhar Wielkopolski p. starosty Begaleya, a następnie „Konkurs pożegnalny", dla koni, które w obecnych zawodach skończyły w całości, przynajmniej jeden parcours i nie wygrały 200 zł. W niedzielę rozegrany zostanie „Konkurs zwycięzców" o nagrodę indywidualną i przechodnią Ignacego Paderewskiego. Ponadto w programie: Hunter Show i gra w polo.

Posnania odwołała niedzielny mecz o mistrzostwo A klasy z Ostrowskim K. S., decydując się w ostatniej chwili na wyjazd na G. Śląsk na dwa mecze z Ruchem z Wielkich Hajduk. Zawody poznańskiej A klasowej drużyny z ligową Śląska rozegrane zostaną na Stadjonie w Król. Hucie.

*

Nadchodzący dzień świąteczny i niedziela przyniosą [illegible] imprez sportowych w Łodzi i w jego okręgu. Już w piątek rozpoczynamy obfity program tygodnia sportowego. W Spale, odbędzie się przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, gabinetem ministrów i korpusem dyplomatycznym generalna rewja okręgowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego o czem piszemy obszerniej na stronie pierwszej.

W sobotę sportowa Łódź daje sobie rendez vouz na torze Helenowskim, gdzie S. S. Union szykuje wspaniałą ucztę w postaci wielkich międzynarodowych wyścigów za dużemi motorami, z udziałem takich znakomitości jazdy za motorem, jak: Kolles (Holandja), Jensen (Danja), Dorn (Niemcy) i Maczyński (Niem. Górny Śląsk). Barwy polskie reprezentować będzie prawdopodobnie jedynie Oksiutycz. Program steyerowski bardzo starannie ułożony, przewiduje kilka wspaniałych biegów, między innemi wyścig na przestrzeni 100 okrążeń toru i szereg innych. Pozatem odbędzie się serja interesujących wyścigów sprinterowskich i meczów, do których stanie elita kolarstwa łódzkiego z Puszem, Szmidtem, Zybertem, Braunerem i Eimbrodtem na czele. Ze względu na brak konkurencji, sobotnie wyścigi międzynarodowe mają zapewnione powodzenie.

Kolarze zagraniczni pozostaną przez dzień następny.

Impreza ta będzie miała konkurencję w postaci międzynarodowego meczu piłkarskiego ŁKS—Nemzeti (Budapeszt). Piłkarska rzesza Łodzi spragniona jest ładnego footballu i dlatego dużo obiecujemy sobie po występach Węgrów, którzy wszak znajdują się u czoła tabeli węgierskiej pierwszej Ligi zawodowej. Przybywają oni w składzie najsilniejszym, z dziewiątką internacjonałów. A więc w bramce zagra popularny internacjonał Galina, mając w Torku (intern.) i Szendro (intern.) wspaniałą parę obrońców. Pomoc gości madziarskich składa się z samych tuzów, a więc: Hosso (intern.), Volentik (intern.), Bartos (intern.). Atak: Remay III (intern.), Gyory, Flora, Kautzky (intern.) i Remay II (intern.). ŁKS przeciwstawi gościom swój najsilniejszy skład i przypuszczalnie nie zdyskredytuje dobrego imienia polskiej piłki okrągłej i leadera Ligi.

W niedzielę Turyści grać będą w Bielsku z tamtejszym Hakoahem.

Na niedziele wyjeżdża drużyna Turystów Ib do Tomaszowa na mecz rewanżowy towarzyski z Lechia która w r. ub. na meczu propagandowym zwyciężyła 12:2. Na dwa dni wyjeżdża do Kalisza Kadimah, która w sobotę gra z —K.G.S., a w niedziele z Prosna.

Pozatem w ciągu soboty i niedzieli odbędą się mecze o mistrzostwo klasy A. Widzew gra w sobotę z ŁKS-em, przyczem wyniku meczu przewidzieć nie można. Tego samego dnia gra WKS z Unionem. Teoretycznie zwycięstwo winna odnieść drużyna wojskowych. W Zgierzu grają Turyści i prawdopodobnie zwycięża Sokoła. W niedziele Orkan winien wyjść zwycięsko z meczu z Burza. W Pabjanicach gra łódzki Hakoah z PTC.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA

W najbliższą niedziele grają następujące kluby o mistrzostwo kl. A okręgu śląskiego:

Podokręg katowicki: 06 Załęże — Naprzód Załęże. Kolejowy K. S. — Pogoń. Zwycięstwo Pogoni jest prawie pewne, chociaż przy poprawie formy Kolejowego zauważonej ostatnio, niespodzianka nie wykluczona. Dąb — Diana. Rozdzień, Szopienice — 06 Mysłowice.

Podokręg król.-hucki: 07 Siemianowice — Zjednocz. Przyjac. Sp. Prawdopodobne zwycięstwo 07, wobec spadku z formy Przyjaciół Sp. Śląsk (Świętochłowice — A. K. S. Król. Huta). Przegrana OKS dałaby wielką przewagę Naprzodowi, która potem byłaby [illegible] pobić.

Kresy — Iskra, Siemianowice. Przed dwoma tygodniami typowanie Kresów na zwycięzcę, było wogóle niemożliwe. Ale teraz! Pogoń, N. Bytom — Orzeł, Wełnowiec. Przypuszczalnie znowu porażka Pogoni.

W sobotę 29.VI urządza kl. cykl. Ebeco w Katowicach wyścigi kolarskie na trasie 105 klm. o puhar fabryki rowerów Ebeca. Wyścigi dostępne tylko dla zawodników zrzeszonych w Śl. Zw. Cyklistów i Motocyklistów, są ostatnią próbą naszych kolarzy przed mistrzostwami Polski w Poznaniu.

IMPREZY LWOWSKIE

Lwowska klasa A. Im bliżej ku końcowi, tem staje się sytuacja na froncie walk klasy A bardziej interesującą.

Decydujące poniekąd znaczenie mieć będzie sobotnie spotkanie Janina — Resovia w Rzeszowie. Od wyniku zawodów powyższych zależy bowiem nietylko los Resovii, ale i pośrednio Hasmonei. Jeśli Rzeszowianom uda się zdobyć dwa punkty, to ekslidowej drużynie uprzypaść może smutna rola uczestniczenia w grach o prawo pozostania w... klasie A. Szanse przemawiają zresztą za Janiną.

Los Akademickiego Związku Sportowego jest przesądzony. Zdobywszy w siedmiu grach zaledwie dwa punkty, nie ma on najmniejszych szans wywindować się z nieszczęśliwego ostatniego miejsca. W niedzielę grają oni z Hasmoneą.

Druga grupa przez cały czas nie szczędziła nam niespodzianek. Wyjaśnienie komplikacyj nastąpić powinno w niedzielę. Zawody Lechji z Rewerą mieć będą bowiem w tych warunkach prawdziwie sensacyjny posmak. Od wyniku spotkania powyższego zależy, która z drużyn stanie do walki z przemyską Polonią o pierwsze miejsce w lwowskim okręgu.

Niemniejsze znaczenie przypisać należy spotkaniu Ukrainy z Pogonią stryjską. Przegrana Ukrainy przekreślałaby wszelkie widoki na utrzymanie się jej w klasie A. Własne boisko oraz przychylna publiczność przemawia wprawdzie za Ukrainą, jednak pamiętać należy, że Pogoń stryjska znacznie się poprawiła i ma za sobą wartościowe zwycięstwo, uzyskane na ciężkim gruncie stanisławowskim nad Rewerą.

W trzeciej parze staną wreszcie Hakoah i Czarni. Zawody powyższe nie wpłyną na porządek tabeli, będą conajwyżej dla Hakoahu dobrą sposobnością treningową. Zawody powyższe toczyć się będą w Stanisławowie.

Kolarze lwowscy kończą przygotowania do wielkiego egzaminu dorocznego, którem będą niedzielne zawody o mistrzostwo województwa. Na zawodach tych ujrzymy przy koszulkach Pogoni, LTKM, Hasmonei, Robotniczego Klubu Sportowego i Jutrzenki, również i barwy przemyskiej Polonii, rzeszowskiego Tow. Kol. i Motorzystów oraz Sokoła z Niska. Spodziewany jest udział kilkudziesięciu zawodników, gdyż sama Pogoń zgłasza dwudziestu dwóch kolarzy.

Sport motocyklowy rozwija się od kilku lat na terenie Lwowa bardzo pomyślnie. Szczególnej od czasu zorganizowania Małopolskiego Klubu Motocyklowego, który przygotowuje się obecnie do drugiej imprezy, bodajże jednej z największych tego rodzaju w Polsce. W piątek 28 b. m. nastąpi start do raidu Lwów — Krynica — Lwów, a więc na przestrzeni około 700 km.

Pierwszy etap prowadzi przez Jaworów — Radymno — Przemyśl — Krosno, gdzie nastąpi nocleg. Na drugą część drogi składa się tura Krosno — Krynica. W Krynicy przewidziany jest całodzienny pobyt, a w niedzielę powrót do Lwowa, który uskuteczniony zostanie już w ciągu jednego dnia.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Petkiewicz wyjeżdża w poniedziałek na mistrzostwa Anglji do Stamford-Bridge (5 i 6 lipca). Świetny nasz długodystansowiec zamierza startować w biegu na 1 milę (1600 mtr.) i 4 mile. Petkiewicz znajduje się w doskonałej formie, tak że sądząc z czasów treningowych występ jego zakończyć się powinien wielkim sukcesem. Wyjazd Kostrzewskiego do Anglji nie doszedł do skutku.

Wspaniałe zwycięstwo odnieśli jeźdźcy polscy na konkursach międzynarodowych w Budapeszcie.

Pierwszy nasz start na Węgrzech w środę 26 b. m. (w poprzednich konkursach jeźdź[illegible] polscy udziału nie brali) przyniósł piękne zwycięstwo por. Gzowskiemu. Jeździec ten wygrywa na Redgleadt konkurs Potęgi Skoku przed 2) ppłk. Forquet (Włochy) na Capinera, 3) por. Roicewicz na The Hoop, 4) Binder Węgry)na Faraonie, 5) rtm. Trenkwald na Zeferze i 6) rtm Lepio (Włochy) na Urosky.

Warta wyjechała do Lwowa na mecz z Czarnymi (sobota) i Pogonią (niedziela) w składzie: Fontowicz, Śmigłak, Flieger, Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I, Radojewski, Kniola, Staliński, Przybysz Rochowicz; rezerwowi: Szerfke II, Niziński, Dembiński, Jagodziński.

Legja gra w sobotę z Nemzeti (Budapeszt) w składzie następującym: Skwarczyński; Martyna, Ziemian; Cebulak, Przeździecki, Szaller, Wypijewski, Steuerman, Łańko, Nawrot, Ciszewski.

Turyści wyjeżdżają na sobotę do Krakowa na mecz mistrzowski z Wisłą, przyczem w składzie drużyny zajdą pewne zmiany. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w obecnym ich stałym składzie zabraknie Kulawiaka i Frankusa, a więc lewej strony ataku, których zastąpią Stolarski i Hermans.

Skład Warszawianki na mecz z Cracovią jest następujący: Domański, Zarzecki, Korngold; Wróblewski, Wieligusiak, Hahn; Hasselbusch, Jung, Zwierz, Materski, Luxenburg.

Wacław Kuchar grać będzie stale na środku pomocy ligowej drużyny Pogoni.

Po dłuższej przerwie występować będzie w pierwszej drużynie Pogoni Batsch, który zajmie pozycję środkowego napastnika.

Urich, wychowanek Pogoni, ostatnio gracz Hasmonei, zgłosił przystąpienie do Czarnych, gdzie grać będzie na lewem skrzydle. Udział Uricha będzie dla Czarnych, cierpiących na brak dobrych skrzydłowych, znacznem wzmocnieniem.

Cracovia pokonała Wartę w meczu lekkoatletycznym pań w stosunku 74:50. Wyniki techniczne były następujące: 60 m.: Gędziorowska (K) 8.5 sek.; 100 m.: Gędziorowska 14 sek.; 200 m.: Gędziorowska 30 sek.; 800 m.: Jaworska (W) 3.03.5; 80 m. przez płotki: Musielewska (P) 15.4 sek.; sztafeta 4x100: Cracovia 57 sek.; sztafeta 4 x 200: Cracovia 2:06, 6; skok wzwyż: [illegible] ce Frydrychówna (W) 1.31 [illegible] dysk: Jasna 30.51 mtr.; oszczep: Lanka 30.30 mtr.; kula: Jasna 9.84 mtr.

DWA MECZE HOKEJA ZIEMNEGO

rozegrali Polacy z Czechosłowakami w Poznaniu

Czechosłowacja — Polska 4:0. Międzynarodowy debiut w hokeju zakończył się — jak było zresztą do przewidzenia — porażką. Dopiero na tym meczu okazało się, jak jeszcze u nas nisko stoi ten sport i jak wiele nam się jeszcze uczyć trzeba.

W reprezentacji Czechów grało 6 internacjonałów, przyczem skład w ostatniej chwili zmienili w stosunku do poprzednio podawanego, wzmacniając go poważnie.

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie przez nas podanym z tą różnicą, że zamiast Paczkowskiego Tadeusza wstawiono Ksiuszczyka z K. H. Siemianowic. Najsłabszą częścią Polski był atak, zupełnie niezgrany i bez kierownika. Najlepszym strzelcem był Jurczyk, który jednak obawiał się iść na gracza. Pomoc do pauzy dość dobra, później „spuchła" zupełnie. Obrona rozegrała się dopiero pod koniec zawodów, lecz wówczas wynik był już przesądzony. Czakała w bramce nie grał tak, jak zwykle. Powodem tego była, zdaje się, trema...

Zawody rozegrano na t. zw. arenie PWK. Po zwykłych w międzypaństwowych meczach formalnościach i odegraniu hymnów państwowych, rozpoczęto mecz wśród ulewnego deszczu. Pierwszych 35 minut (tyle trwa pierwsza część gry) nie zapowiadało nawet wcale tak wysokiej porażki Polski. Czesi oszczędzali się na drugą połowę, badając siły przeciwnika, dzięki czemu Polska nawet mogła atakować i kilkakrotnie podchodzić pod bramkę przeciwnika. Jedyną bramkę w tej części gry strzelił Baloun I.

Druga połowa miała zupełnie inny obraz. Czesi wzięli się na serjo do pracy i już w 12 i 13 min. strzelili dalsze 2 bramki (również przez Balouna I) i na kilka minut przed końcem czwartą i ostatnią. Opanowali sytuację w zupełności, pokazując, jak się w hokej grać powinno. Wobec posunięć gości nasi gracze stawali chwilami wprost bezradni. W tych warunkach porażka Polski nikogo nie zaskoczyła.

Sprawujący funkcje arbitrów: dr. Lenc i Altenberg z Gdańska wywiązali się doskonale ze swego zadania, wykazując doskonałe opanowanie przepisów.

Czechosłowacja — Lechja 2:2

Po porażce reprezentacji Polski liczono się powszechnie z dużą przegraną Lechji, tembardziej, że Czesi wystąpili w pełnym składzie. Tymczasem wynik 2:2 nietylko zrehabilitował polski hokej za niedzielną porażkę, lecz wykazał, że tytuł mistrza Polski dostał się w godne ręce.

Lechja: Czekała, Śledziński, Niklasiewicz, Spychała, Kaźmierczak, Minicki, Palankiewicz, Paczkowski Tad., Paczkowski Sob., Polcyn, Walaszyk.

Początkowo lekka przewaga gości, którzy z miejsca ostro atakują, dążąc do uzyskania wysokiego, wyniku. Lechja zwolna opanowuje nerwy i kilkakrotnie przedziera się na tyły Czechów, dając pracy i obronie i bramkarzowi. Ambicją, łatwością i startem do piłki znacznie przewyższa Lechja gości, którzy jedynie techniką mogli imponować. Prowadzenie zdobywa Friedrich, który dobija piłkę. Niedługo przed pauzą Lechja wyrównuje przez Paczkowskiego Tad.

Po przerwie, mimo deszczu, tempo nie słabnie, lecz potęguje się, gdy gospodarze w 9 min. strzelają drugą bramkę, naśladujemy [illegible] i absolutnie nie do obrony (Paczkowski Sobiesław). Lechja prowadzi przez 10 minut. Czesi obawiając się przegranej, atakują wprost z furją i w jednym z takich ataków, na krótko przed końcem wyrównują przez Baloun'a II, wykorzystując niepotrzebny wybieg bramkarza. Ostatnie minuty upływają pod znakiem przewagi Czechów.

Sędziowali pp. Cziba z Siemianowic i Gołębiewski z Poznania, obydwaj dobrze.

Kapitan czeskiej drużyny Margolius oświadczył przedstawicielowi naszego pisma po grze, że Lechja, wzmocniona 3—4 graczami, byłaby najlepszą reprezentacją Polski. Była w każdym razie lepsza, niż niedzielna reprezentacja.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA SZOSOWE

W najbliższą niedzielę 30 b. m. odbędą się mistrzostwa szosowe 9-ciu województw. Mistrzostwa rozegrane zostaną na dystansie 100 klm., przyczem zawodnicy wypuszczani będą oddzielnie na czas.

W Warszawie mistrzostwo województwa rozegrane zostanie na szosie lubelskiej. Start w Wawrze, półmetek pod Garwolinem. Walka o tytuł rozstrzygnie się między Wasznickim, Stefańskim, Michalakiem, Napieraczem i Kalinowskim. Poważną rolę winni również odegrać: Popowski, Śliwiński, Wasilewski, Morawski, Karle (WTC), Olecki (Legja), Krawczyk, Lipiński (AKS) i inni.

W Łodzi konkurencja będzie bardzo silna. Kłosowicz znajduje się wprawdzie w nieco słabszej, niż w r. ub. formie, starczy jednak mu jeszcze sił, by zająć jedno z pierwszych, jeśli nie pierwsze miejsce. Kołodziejski, Sochowicz, Sierpiński, Gałeccy, Morga, Mustolf, Szefler i zwycięzca biegu Łódź — Poznań Neszper stoczą zaciętą walkę o dalsze miejsca.

W mistrzostwie woj. Poleskiego pierwszorzędną rolę odegrać winien Ziembicki, Drańko i Winc Więcek, w woj lubelskiem — Lambert. Oprócz tego rozegrane zostaną szosowe mistrzostwa województwa Kieleckiego, Wołyńskiego, Wileńskiego i Pomorskiego. Mistrzostwa woj. Poznańskiego, Krakowskiego i Śląskiego rozegrane zostały w ubiegłą niedzielę.

Pamiętać należy, że zajęcie jednego z pierwszych dwu miejsc w mistrzostwie województwa uprawnia do zgłoszenia się do Biegu Dookoła Polski.

Ludwik Turowski, torowy mistrz Polski na rok 1928, został uchwałą zarządu W. T. C. skreślony z listy członków Towarzystwa. Decyzja powyższa wywołana została niesportowem zachowaniem się Turowskiego na mistrzostwach Polski w ubiegłą niedzielę.

CZTERY RAKIETY POLSKIE NA KORTACH BUDAPESZTU

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego ze stolicy Węgier

Przyjechaliśmy do Budapesztu w piątek 21 b. m. o 1 p.p. Umieszczono nas w hotelu Astoria, gdzie zastaliśmy już polskich kawalerzystów i lekkoatletów AZS-u.

W dniu przyjazdu udaliśmy się na korty M. A. C. na wyspie św. Małgorzaty. Godzinny trening dobrze nam zrobił. T. zw. centre-courre, zrobiony na sposób en tout-cas, jest znacznie gorszy od placu Legii—jest na nim zbyt wiele piasku, pozatem teren niezbyt równy.

Przyjęcie b. dobre — nawet za troskliwe co nieco męczy. Na stacji było trzech przedstawicieli związku, którzy stale opiekują się nami. W piątek, po treningu pojechaliśmy samochodami do Budy — na wzniesienie, z którego roztacza się piękny widok na całe miasto, obficie i pięknie oświetlone. Po kolacji wreszcie idziemy spać. Rano w sobotę zwiedziliśmy przepiękny pałac królewski, a następnie jedziemy na odległe o 20 klm. od miasta wzgórze Janosa, skąd widać miasto, jak na dłoni. Po obiedzie spożytym tam, wróciliśmy przed 3-ią do hotelu po rakiety i... jazda na plac.

Ze znanych tennisistów publiczności warszawskiej grają tylko Jacobi i Bano. Kirchmayer jest w klasyfikacji 3-ci, Bano — 4-y, Jacobi — 5-ty Krepuska—6-ty.

W pierwszym dniu rozgrywek warunki były niezbyt sprzyjające, to też większość zawodników grała poniżej swej formy. Silny wiatr i piaszczysty teren kortu, przeszkadzał specjalnie Marszewskiemu.

Spotkanie Marszewski — Kirchmayer dało grę naogół mało ciekawą. Marszewski, czuły na wszelkie niesprzyjające warunki, nie mógł się jakoś zebrać; mimo to grał lepiej od swego przeciwnika, który robił wrażenie zupełnie pewnego wygranej i grał od niechcenia. Pierwszy set mija przy przewadze Węgra, który wygrywa 6:4, w drugim Marszewski gra znacznie lepiej i łatwo wygrywa 3 kolejne gamey. Atak Węgra przynosi Kirchmayerowi dwa następne, lecz teraz M. zupełnie opanowuje boisko i oddaje tylko 8-go gamea i kończy seta 6:3. Set trzeci przynosi gwałtowną walkę; przeciwnicy naprzemian wygrywają po 2 gamy — przy stanie 4:4. M. wygrywa dość lekko serwis Węgra; oddaje niespodziewanie swój i następny game tak, że Kirchmayer prowadzi 6:5. W tym momencie Marszewski zaczyna grać znacznie lepiej, mijając często przeciwnika przy siatce doskonałemi drive'ami lub też wyrzucając go za kort, zdecydowanie plasowanemi piłkami. Marszewski wygrywa seta 8:6.

Następny set przynosi gwałtowną ofenzywę Węgra, który prowadzi 4:0; M. nie walczy specjalnie uparcie, rezerwując siłę na set ostatni. 6:2 dla Kirchmayera. W secie ostatnim sytuacja odwrotna. Atakuje Marszewski, który prowadzi 2:1, 5:1, 5:2 i 6:2. Mecz wygrany.

Spotkanie Stolarow — Krepuska przyniosło niespodziankę — porażkę (w czterech setach) naszego mistrza. Zupełnie odmienne warunki gry dały się tu odczuć b. silnie. Stolarow tak pewny zwykle w grze z końca placu, wygrywał swe punkty niemal wyłącznie przy siatce, natomiast z końca placu przeważnie psuł piłki. Krepuska, młody gracz węgierski, którego wystawiono jedynie w celu wypróbowania nowej siły w spotkaniu międzypaństwowem, grał nadspodziewanie dobrze. Posiada on dobry drive z prawej i lewej, doskonale biega. Pewną przeszkodą dla Stolarowa było to, że Krepuska gra lewą ręką. Dzięki tej okoliczności Stolarow nie mógł wykorzystać swych driveów po linji z prawej i crossów z lewej ręki.

Wynik 6:4, 7:9, 6:3, 8:6. Pierwszy set, w którym Stolarow widocznie rozgrywał się dopiero, nie zapowiada zupełnie porażki Polaka, widać, że jest on technicznie lepszy. W drugim secie Stolarow jest zmuszony z wyżej podanych względów, zmienić grę. Chodzi dużo do siatki, czem wyprowadza z uderzenia swego przeciwnika, to też mimo wielu błędów seta wygrywa. W secie trzecim Węgier nabiera większej pewności, a posiadając niezły krótki cross, nie pozwala St. grać skutecznie przy siatce. Gra z końca placu zupełnie nie wychodzi Stolarowowi, który bardzo znaczny procent piłek pakuje w siatkę. 6:3 dla Węgra. W ostatnim secie Krepuska prowadzi 4:2, po wyrównaniu 4:4. Stolarow atakuje nadal, lecz nie daje z siebie pełnej gry, jaką niejednokrotnie widzieliśmy na kortach warszawskich. Węgier prowadzi i dzięki błędom przeciwnika, kończy seta 8:6 i zdobywa pierwszy punkt dla swych barw.

Gra mieszana rozegrana była wobec spóźnionej pory — na bocznym placu, twardym, jak beton. Para Schreder, Jacobi, jakkolwiek nie przedstawia sobą poszczególnie nic nadzwyczajnego—w zespole była bardzo dobra. Szczególniej wyróżniła się Węgierka swą grą przy siatce, smeczuje lekko, ale nie do odbicia.

Z pary polskiej grała lepiej Jędrzejowska, która, umieszczając doskonale cały szereg swych driveów, wykazała dużo myśli w grze (spotkanie z Finlandią dało jej dobrą nauczkę). Loth, początkowo marnuje wielki procent piłek. W drugim secie rozegrał się i tylko pechowi można zawdzięczać, że set ten został przegrany.

W pierwszym secie przewaga Węgrów jest zupełna — wynik 6:1 mówi sam za siebie. Para polska widocznie nie może się rozegrać. Drugi set przynosi grę równorzędną. Początkowo prowadzą Węgrzy 3:1, 4:2. Polacy dochodzą jednak do głosu, wyrównują 4:4, prowadzą 5:4. Następnie Węgrzy wyrównują stosunek na 6:6, poczem dwa błędy Jędrzejowskiej i Lotha dają prowadzenie Węgrom. Ostatni game ciągnie się długo — przy ciągłych atakach pary polskiej. Spokojniejsza i pewniejsza gra Węgrów daje im wreszcie dwa kolejne punkty 8:6.

Drugi dzień rozgrywek rozpoczęło spotkanie Marszewski — Krepuska. Pogromca Stolarowa usposobiony był jeszcze lepiej, niż dnia poprzedniego. Wynik 6:0, 6:2, 6:1 mówi sam za siebie. A mimo to nie można powiedzieć, żeby Marszewski grał szczególnie słabo.

Znacznie słabszy od Krepuski Kirchmayer przegrał dość łatwo swe spotkanie ze Stolarowem. Jedynie set drugi przyniósł żywszą walkę, która w rezultacie dała Węgrowi zwycięstwo. Dwa ostatnie sety minęły pod znakiem zupełnej przewagi Stolarowa, który bardzo umiejętnie wykorzystywał wszelkie błędy przeciwnika. Wyniki 6:2, 3:6, 6:1, 6:2.

Gra pojedyńcza pań zakończyła się bezapelacyjnym triumfem Jędrzejowskiej. Przeciwniczka jej — Cilly Lates —zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród tennisistek węgierskich. Lates jest bardzo ruchliwa, nieźle sobie daje radę gdy zmuszona jest dojść do siatki, czego brak Polce. Zwycięstwo swe zawdzięcza Jędrzejowska nietylko lepszej technice. Głównym jej atutem było poprowadzenie gry w dużem tempie, które wytrzymała do samego końca. Spotkanie pań było jedną z najciekawszych gier dnia. Wynik 6:1, 6:2 dla Jędrzejowskiej.

Gra podwójna panów miała zadecydować o wyniku meczu. Węgry reprezentowała znana w Warszawie para Jacobi, Bano.

Para polska, Loth, Stolarow, rozpoczyna grę w dużem tempie, do którego Węgrzy przez dłuższy czas nie mogą się dostosować — dwa pierwsze sety 6:2 i 6:3 stają się dość łatwą zdobyczą Polaków.

Odtąd jednak inicjatywa przechodzi coraz bardziej w ręce Węgrów. Doskonałe loby Jacobiego zmuszają Polaków do gry z końca placu. Bano rozgrywa się, kończąc piłki świetnemi voleyami i smeczami. Set trzeci 6:3 dla Węgrów.

W tym okresie gra jest jeszcze zupełnie równorzędna. Walka trwa aż do końca setu czwartego, który po przegraniu servisu przez Lotha, wygrywają Węgrzy 6:4.

Ostatni set daje dość znaczną przewagę Węgrów nad zmęczoną własnem tempem parą polską. Wygrywają oni seta 6:2 i mecz cały daje wynik 4:3.









JAK ZWYCIĘŻYLI POLACY W LIPSKU

widzimy doskonale na sześciu powyżej zamieszczonych zdjęciach: 1) bramkarz niemiecki łapie centre skrzydłowego podczas gdy Nawrot pilnuje już, czy piłka nie da się wpakować do siatki, 2) Martyna i Kotlarczyk walczą z napastnikiem V. f. B., 3) Koźmin broni ostry strzał Niemca na róg; obok Martyna, 4) bramkarz polski znowu interwenjuje w „asystencji" wszędobylskiego Martyny, 5) trzeci piękny dowód świetnej gry Koźmina, który obok Martyny (na pierwszym planie) był podporą zespołu polskiego, 6) nieudany atak Nawrota.

Jak się dowiadujemy, w turnieju o Międzynarodowe Mistrzostwo Warszawy, jak i w turniejach o „Davis Cup", zwycięstwa zostały osiągnięte piłkami „DUNLOP", które są uznane jako najlepsze piłki turniejów świata.

III SESJA RADY NAUKOWEJ

wychowania fizycznego

W sobotę, w gmachu M. S. Wojsk. odbyło się III doroczne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, organu doradczo-opinjodawczego P. U. W. F.-u.

Zebranie prowadził osobiście przewodniczący Rady Marszałek Piłsudski, który, oprócz tego, objął referat o kształceniu instruktorów sportowych. Na posiedzeniu Rady obecni byli: min. W. R. i O. P. Czerwiński, wiceminister Spraw Wewnętrznych płk. Pieracki, zastępca przewodniczącego Rady Naukowej gen. Rouppert, dyr. PUWF ppłk. Kiliński, płk. Ulrich, prof. Ciechanowski, płk. W. Sikorski, płk. Osmolski i inni.

Sprawozdanie z działalności PUWF złożył ppłk. Kiliński, który omówił postępy prac na terenie szkolnictwa, samorządów i wojska. Bardzo ciekawie wypadła statystyka inwestycyj sportowych: powstało nowych 319 boisk i stadjonów, 176 strzelnic, 35 urządzeń do sportów wodnych (w tem 18 pływalni), 42 korty tennisowe, 51 urządzeń dla sportów zimowych (w tem 7 skoczni i 11 torów saneczkowych), 28 sal gimnastycznych, 10 ogródków jordanowskich, 5 hal krytych 1 tor kolarski i t. d.

Następnie Marszałek Piłsudski przedstawił swój pogląd na sprawę kształcenia instruktorów wychowania fizycznego. P. Marszałek stwierdził, że instruktorzy winni mieć dokładnie wpojoną zasadę specjalizacji i indywidualizacji t. zn. że każdy wiek lub środowisko dziecka wymaga odrębnego podejścia do sprawy ze strony instruktora. Drugą rzeczą, niezwykle ważną, byłoby wynalezienie jakiegoś miernika powodzenia pracy instruktorów, dzięki któremu moglibyśmy oceniać wpływ metody danego instruktora na wychowanków. Trzecim wreszcie warunkiem wydajnej pracy instruktorów jest możność ustalenia pewnego minimum, wymaganego od dziecka.

Uzbrojeni dopiero w te dwa kryterja „miernika" i „minimum", będziemy mogli kontrolować pracę wychowawców i wymagać pewnych postępów od młodzieży.

Ostatni punkt porządku dziennego wypełnił referat płk. Ulrycha o ustawie o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego. Referent stanął na stanowisku, iż chwila obecna nie wymaga wydania odpowiedniej ustawy, ponieważ zarówno minister W. R. i O. P., jak i minister Spraw Wojskowych są władni wydawać odpowiednie zarządzenia we własnym zakresie.

Rada Naukowa podzieliła ten pogląd prosząc jednocześnie Min. Oświaty o mianowanie specjalnego referenta, któryby prowadził dalsze studja nad projektem ustawy.

ZWYCIĘSTWA NASZYCH PIŁKARZY W NIEMCZECH

Zespół Wisła - Legja w Dreźnie i w Lipsku

Wieści o dwu zwycięstwach piłkarzy naszych w Niemczech, radością musiały napawać serce każdego Polaka. To też z punktu widzenia propagandy, sportu naszego zagranicą, znaczenie tych sukcesów nie może umniejszyć fakt, że odniósł je zespół kombinowany, złożony z 7 graczy Wisły i 4 Legji.

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się sprawa w oświetleniu stosunków „wewnętrznych" piłkarstwa polskiego.

Zagranicę udała się nominalnie drużyna jednego klubu i z tych czy innych przyczyn, wzmocniła swój skład czterema obcymi piłkarzami.

Wszystko to czynione było w tajemnicy, choć po Warszawie krążyły pogłoski, że uzyskano „cichą" aprobatę P. Z. P. N.

Sądzimy, że wypadek powyższy jest dostatecznie jaskrawy, aby naczelna władza piłkarska ogłosiła publicznie swoje stanowisko i wyjaśniła, czy istotnie akceptuje takie „pożyczki".

★

Z Krakowa wyjechaliśmy o godz. 5.30 pp. W skład ekspedycji 15 osób wchodzi czterech graczy Legji: Nawrot, Łańko, Ziemian, Martyna i jeden Polonji —Jelski. W czerwonych beretach Wisły wszyscy czują się świetnie. Ziemian i Adamek są w stosunkach przyjacielskich, dawne urazy zostały nazawsze zapomniane.

W Katowicach, potem we Wrocławiu przesiadamy się i o godz. 7 rano jesteśmy w Lipsku, witany serdecznie przez licznych przedstawicieli kolonii polskiej.

O godz. 6.30 ppoł. wchodzimy na boisko, oklaskiwani przez nieliczną copraw da publiczność (1500 osób).

WISŁA — V. f. BEWEGUNGSSPIELE LEIPZIG 2:1 (1:0).

Wisła: Koźmin, Martyna, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Czulak, Łańko, Kätz, Nawrot, Balcer. W składzie V. f. B. trzech graczy reprezentacyjnych: Edy, Lederer, Schrepper.

Wisła z miejsca atakuje, lecz Balcer przenosi a Kätz strzela w ręce bramkarza. Niebezpieczny moment pod bramką polską wyjaśnia Kotlarczyk I głową. Gra staje się żywa, drużyny rozgrywają się. Wisła opanowuje boisko, przeprowadzając ataki skrzydłami. Balcer, pilnowany, parę razy jednak przebija się. Z jego centry Łańko o mało co nie strzela bramki. V. f. B. przeprowadza parę groźnych wypadów, likwidowanych pewnie przez Martynę lub Koźmina. Kotlarczyk I pracuje wspaniale, zaćmiewając świetnego Edy'ego, starego 38-letniego internacjonała.

W 30 min. w zamieszaniu podbramkowem obrona zawinia rękę. Karny pewnie egzekwuje Martyna. Niemcy atakują zawzięcie, lecz nasza obrona jest na wysokości zadania.

Po przerwie gra staje się jeszcze szybsza. Wisła ma ciągle przewagę, jednak trójka środkowa ma pecha w strzałach, a bramkarz niemiecki dokazuje cudów. W 10 min. po pięknej kombinacji Czulak — Kätz, Kätz strzela bramkarz odbija w pole, ale Balcer dobija zbliska 2:0.

Wisła atakuje coraz zawzięciej, zmuszając Niemców do rozpaczliwej obrony (wybijanie piłki na kornery i auty). Parę pewnych sytuacyj bohatersko wyjaśnia bramkarz niemiecki.

W 37 min. Schrepper pewnie wyzyskuje centre, lecz mimo wysiłków V. f. B. wyrównać nie może.

Z drużyny polskiej na pierwszy plan wybijał się Martyna, porównywany przez gazety niemieckie do słynnego Popovicza, oraz Koźmin. Pomoc dobra. Cała drużyna grała z poświęceniem i z ambicją. U Niemców doskonały bramkarz i środkowy pomocnik Edy.

Po meczu odbył się bankiet z udziałem konsula generalnego Adamkiewicza, przyczem wznoszono serdeczne toasty, za zbrataniem się sportu polskiego i niemieckiego.

W niedzielę rano wyjechaliśmy do Drezna na mecz z groźnym Guts Muts, który przed paru dniami osiągnął z I. F. C. Nürnberg 2:1 i 1:1.

WISŁA — GUTS MUTS 2:1 (1:0).

Wisła z Ziemianem zamiast Skrynkowicza i Adamkiem zamiast Czulaka. Łańko na środku, a Kätz na pr. łączniku. Guts Muts z czterema graczami reprezentacyjnemi: Liebigiem, Pietschem, Gerischem i Meidlem.

Po nerwowym początku, Wisła opanowuje boisko i zaczyna celowo atakować. Bramkarz wykazuje swą wysoką klasę. Przewaga Wisły stale wzrasta. Balcer strzela ostro, bramkarz broni, w 33 min. Adamek po pięknym przeboju strzela nieuchronnie. 1:0. Niemcy przeprowadzają parę pięknych ataków pewnie likwidowanych przez Martynę lub Koźmina, który m. in. broni 5-metrowy strzał Meidla.

Po przerwie gra jest bardziej wyrównana. Chwila przewagi Niemców, potem Wisła znowu atakuje. Niestety, dobra obrona Niemców i pech w strzałach nie pozwala podwyższyć wyniku. Natomiast przeciwnicy wyzyskują błąd Ziemiana i zdobywają wyrównanie. Wisła zrywa się do ataku. Czulak zastępuje kontuzjonowanego Kätza. Niemcy rozpaczliwie się bronią. Na 3 minuty przed końcem Łańko wspaniałym strzałem z 25 mtr. ustala wynik dnia.

U gospodarzy dobry był bramkarz, który uchronił drużynę od dotkliwszej porażki. Wisła była bez słabych punktów, a ambicją nadrabiała zmęczenie podróżą i poprzednim meczem. Publiczności 2.500 osób.

Wieczorem odbył się w kółku polskiem bankiet. Chciałbym na tem miejscu podkreślić, nadzwyczaj serdeczną opiekę pp. Witkowskich.

W nocy wyjechaliśmy do kraju wynosząc jaknajmilsze wspomnienia i zadowoleni, że przysłużyliśmy się dobremu imieniu sportu polskiego i propagandzie polskości w Niemczech.

Stef.



TENNISIŚCI POLSCY W BUDAPESZCIE.

od lewej stoją: Loth, (drugi)) Jędrzejowska, Stolarow i Marszewski. Po bokach gospodarze.

J. PIOTROWICZ MISTRZEM SZOSY

województwa krakowskiego

Z polecenia ZPTK. urządziła Sekcja Kolarska RKS. Legja zawody kolarskie o tytuł mistrza woj. krakowskiego na rok 1929-30. Trasa 100 km. na szosie warszawskiej, o licznych zakrętach i wzniesieniach oraz silny przeciwny wiatr dawały się mocno we znaki zawodnikom. Mimo to zdołał zwycięzca, który w dodatku wylosował numer 1-y, pokryć tą przestrzeń w 3:20:44 co jest wynikiem b. dobrym.

Zawodnicy startujący pojedyńczo na czas są uprzedzeni co do numeru 1-go i w razie wylosowania tego numeru uważają wyścig zgóry za przegrany. Jednak fakta zadają kłam temu pesymistycznemu zapatrywaniu.

W roku ubiegłym Stefański z AKS. na mistrzostwie Polski wylosował również numer pierwszy, a mimo to przybył jako zwycięzca i mistrz Polski do mety.

Analogiczny wypadek zaszedł na mistrzostwie woj. w Krakowie. Przy starcie takich asów jak Żak z Legji, Duda z Garbarni, Leibler z Makabi, Łaptaś i Piotrowicz z WKS. Matlak z Fabloku, Zieliński z KTC (Trzebinia), zgóry przepowiadano nieszczęsnemu nr. 1-mu przegraną.

Niezrażony tem Piotrowicz Józef znany flegmatyk, niczem i nigdy nie przejmujący się, ruszył w drogę, którą z regularnością maszyny przebył. Tempo, które wziął z miejsca, zatrzymał do końca, nawet na ostatnich metrach, nie finiszując, w przeciwieństwie do innych zawodników jak Żak i Duda, którzy w morderczem tempie dojechali do półmetka, zyskując każdy kilka drogocennych minut, a nie rozłożywszy sobie racjonalnie sił, zarżnęli się w drodze powrotnej.

Na starcie stanęło zaledwie 15 na 18 zgłoszonych, do mety przybyło zaledwie 12. Cyfra mała na woj. krakowskie, liczące 16 towarzystw zrzeszonych. Przyczyna tkwi w tem iż bardzo duża ilość zawodników z chwilą otwarcia toru betonowego przerzuciła się na tor i przestała tem samem trenować na szosie. Jest to błąd taktyczny ze strony młodych zawodników i rzeczą klubów wzgl. ich kierownictw jest wskazanie racjonalnego sposobu trenowania, które wprost nakazuje, by i torowcy trenowali na szosie.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

Wyniki techniczne następujące:

1) Piotrowicz Józef (Wawel) mistrz wojew. krakowskiego na rok 1929-30, czas 3:20:44, 2) Duda (Garbarnia) 3:21:52, 3) Żak (Legja) 3:28:17, 4) Leibler (Makabi) 3:30:21 5) Piotrowicz Bol. 3:31.34, 6) Kwinta (Legja), 7) Matlak (Fablok), 8) Łaptaś (Wawel), 9) Zieliński (Trzebinia), 10) Węglarz (Garbarnia)

BIULETYN TYGODNIOWY Z CAŁEGO KRAJU

Mistrzostwa policji woj. śląskiego dały w finałach następujące rezultaty: Boks: w. papierowa — Nowakowski bije Pyrlicka, w. musza — Konopka, w. piórkowa: Pioskownik bije Kernera, w. lekka: Górny zwycięża Holona przez nokaut, w. półśrednia: Wende bije Małorza, w. średnia: Kulesa pokonywuje Opasię przez techniczny k. o., w. półciężka: Wilk zwycięża przez techniczny nokaut Kulesę II, w. ciężka — Kupka. Walka pokazowa Kupka — trener Nieppel przyniosła nieznaczne zwycięstwo Nieplowi.

W dźwiganiu ciężarów mistrzami zostali: w. musza — Baron (185 kg.), w. lekka — Podzimski (212,5 kg.), w. średnia — Gruszka (22,5 kg.) i w. półciężka — Galus (250 kg.). Walki zapaśnicze: w. piórkowa — Hornik, w. średnia — Gruszka, w. ciężka — Kiciński.

Szermierka: floret: 1) Śliwka, 2) Toś; szable: 1) Mitas, 2) Zawadzki.

Lekka atletyka: 100 mtr.: Mitas 11,3 sek., 200 m. Gała 25,3 s., 400 m. Markieska 57,1 s., 800 m.: Markieska 2:16 s., 1500 mtr.: Kodurski 4:55,3 s., 5000 m.: Kodurski 17:00 sek., 110 mtr. przez płotki: Markieska 17,2 s., 4 x 100 m.: sztafeta w składzie: Morawski, Gabriel, Gała, Kmecik czas 49,2 sek., 4 x 400 m. 3:52,2 sek. Skok wdal — Moszczyński 5,72 m. wwyż—Markieska 1,52 m., tyczka Mitas 2,90 m., rzut kulą Granicz 11.15 m., oszczep Granioziny 41,23 m., dysk Brzoza 30,38.

Ostrów (Wlkp) OKS — Wiktorja (Jarocin) 8:1. Do wysokiej porażki przyczynił się bramkarz Wiktorji. OKS II—56 p. p. (Krotoszyn) 5:3. Wojskowi, aczkolwiek prowadzili już 3:1, ulegli lepszym technicznie rezerwom OKS-u.

W wewnętrznych mistrzowstwach sekcji tennisowej Venetii tytuł mistrza w singlu, zdobył bezkonkurencyjny Jezierski, bijąc w finale Talanczyka 6:2, 6:0, 10:8. W doublach po ciężkiej pięcio setowej walce (6:4, 3:6, 3:6, 6:3, 6:4) para Kangel, Świderski T., zwyciężyła parę Jezierski, Pieczyński.

LUBLIN

Lublin. R. K. S. — Hapoel 4:2 (1:2). Mecz o mistrzostwo kl. B. Zawody były dość ciekawe. W pierwszej połowie Hapoel prowadzi 2:1, po przerwie R. K. S. przeprowadza kilka ataków i ustala wynik 4:2 na swoją korzyść. Bramkami podzielili się dla R. K. S. Fliszyński, Pietrzak, Król i Fabiański, dla Hapoelu Szyfman i Frydheim. Sędziował p. Nowakowski.

Unja II — A. Z. S. II 5:2 (2:1). Mistrzostwo kl. B.

Unja — Plage Laśkiewicz 5:2 (3:1). Mecz o mistrzostwo kl. A. Rewanżowe spotkanie przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie wojskowej, która wraca do swojej dawnej formy. Aczkolwiek w pierwszej połowie Plage miał lekką przewagę, wojskowi kolejno zdobywają w 3, 19 i 30 minucie efektowne bramki. Po przerwie przewagę miała wojskowi, którzy wynik podwyższają do 5 bramek strzelonych w 52 i 65 minucie. Plage rewanżuje się w 32 i 87 minucie. Gra obfitowała w szereg ciekawych momentów. Tym razem obie drużyny grały spokojnie bez krzyków i kłótni, tak, że zwolennicy obu drużyn odnieśli z meczu jaknajlepsze wrażenie. Bramki uzyskali dla Unji — Rochman i Bernid po 2 oraz Kwietniewski 1, dla Plagego Szyłko i Rudzikowski po 1-ej. Sędziował p. porucznik Jarosz b. dobrze.

Kościan. Fervor — Unja 1:0. Spotkanie o mistrzostwo kl. C. Unja, mistrzyni została pokonana, gdyż sędzia nie dopuścił napastników jej pod bramkę przeciwnika, odgwizdując stale spalone. Unja posiadała stale przewagę. Unja prowadzi w swym podokręgu 12 pkt. 7 gier, stosunek bramek 35:12.

Bydgoszcz. K. S. Polonia — W. K. S. Gryf (Toruń) 5:1. Zawody o mistrzostwo kl. A odbyły się w ub. niedzielę w Toruniu. Stała przewaga Polonii, która nie wyzyskała kilku pewnych okazyj. Sędzia dobry. Po tem meczu Polonia prowadzi w mistrzostwie i ma szanse na zdobycie 1-go miejsca.

W kl. B nastąpiły duże przesunięcia. Po ostatnim meczu rozegr. 24 b. m. mię rzy Pe Pe Ge-a Sokołem (Bydgoszcz) z wynikiem 3:0 przy zupełnie wyrównanej grze, prowadzi Pe Pe Ge przed Goplanją (Inowrocław). Przedmecz Iron — Polonia II 4:2.

Dzień propagandy pływactwa i pokaz ratownictwa, urządzony w ub. niedzielę przez Pom. Okr. Pływacki udał się znakomicie. Po 2 latach Okr. Pomorski z siedzibą w Bydgoszczy jest jednym z najsilniejszych, liczy bowiem ok. 1000 członków i wykazuje wciąż ożywiony wzrost. Prezesem jest dr. Czajkowski, sekretarzem p. T. Wróblewski.

Włocławek. Makabi — ZASS (Warszawa) 1:1 i 3:1. Pierwszego dnia z rzutu z rogu, goście zdobywają prowadzenie, a 3 minuty przed końcem Makabi wyrównuje. Drugiego dnia Makabi już w 15-ej minucie prowadzi 3:0. Po przerwie lekka przewaga ZASS-u, lecz dobra obrona gospodarzy likwiduje wszelkie ataki gości. Honorowy punkt dla akademików zdobywa Jałowcer. W obydwa dni sędziował dobrze p. prof. Geier.

Makabi II — Jutrznia 3:0. Sędziował p. Glicenstein.

Zgierz. Union (Łódź) — Sokół 5:2 (1:1). Dopiero po przerwie Union zdobywa przewagę i w równych odstępach czasu strzela 4 bramki, zapewniając sobie bezapelacyjnie zwycięstwo. Po tej przegranej do najsłabszej drużyny w kl. A, spadek Sokoła do kl. B, zdaje się być przesądzony. Sędziował p. Bira, dobrze.

TUR (Łódź) — Orlę 3:0. Po zwycięstwie nad Biegiem spodziewano się ładniejszej gry ze strony zgierzan.

Częstochowa. Skra — Warta 1:1. Zawody o mistrz. kl. A na skutek unieważnionej pierwszej rozgrywki, zakończyły się wynikiem remisowym. W Warcie zawiódł atak z wyjątkiem niezwykle ambitnie i skutecznie grającego Kornbrota. Sędza p. Egierski.

Częstochowski K. S. — Sarmacja 3:1. Sarmacja nie miała dnia i grała gorzej, niż zwykle. Victoria 22 — Skra 4:2. Początek gry zapowiadał wysokie zwycięstwo Skry, która w 18-ej minucie prowadzi już 2:0. Victoria jednak skupia swe siły i zaczyna coraz częściej atakować. Bramkarz w znacznym stopniu przyczynił się do przegranej Skry. Sędzia p. Skawiński zbyt mało uwagi zwracał na faule.

Tabela mistrzostw kl. A w grupie Częstochowa — Będzin w obecnej chwili przedstawia się następująco: Hakoah— 10 p., Sarmacja — 8 p. Victoria 22 — 7 p., Warta — 4 p., Skra — 4 p. i C. K. S. — 3 p., przy równej ilości gier wszystkich klubów.

Grodno. Cresovia — Makabi 2:1. Zawody o mistrz. kl. A. Gra bardzo ambitna rozwinęła się dopiero w drugiej połowie. Sędziował p. mjr. Hofbauer. Kraft — 76 p. p. 6:1. Mistrzostwo kl. B przyniosło łatwe zwycięstwo Kraftowi nad rezerwą 76 p. p. Sędzia p. por. Peczek.

Łomża. Łomżyński K. S. — 33 p. p. 6:2. Mecz o nagrodę Tow. Dobroczynności Obie drużyny w najsilniejszych składach. Bramki dla czerwonych strzelili Stańczuk (3), Sierzputowski, Cieśluk i Grochocki, dla wojskowych Kaja i Małecki. Sędziował p. por. Sztok.

Turniej wioślarski Ł. T. W. dał rezultaty: jedynki półw. pań: 1) Bortnowska pod ster. Wejmerowej, 2) Dmochowska pod ster. Borysówny. Dwójki półw.: 1) Zaniewski i Sopotnicki. Czwórki półw.: osada pod ster. Prusińskim.

Zawody pływackie na dystansie 1.500 m.: wygrał Żarin przed Strzeleckim i Danielewskim.

Chełm. 7 p. p. leg. — 9 p. a. c. (Siedlce) 1:2. Zawody o mistrzostwo kl. A. Pierwsze spotkanie w drugiej rundzie rozgrywek o mistrzostwo przyniosło ciężko wywalczone 2 punkty dla 9 p. a. c., który strzelił gola decydującego o zwycięstwie z karnego w 2 połowie gry.

7 p. p. Leg. wystąpił w osłabionym składzie. Gra naogół była prowadzona spokojnie. Bardzo efektowną bramkę dla 7 p.p. Leg. strzelił z prawego skrzydła Adamiak, zaś goście uzyskali pierwszego gola przy pomocy obrońcy Twardowskiego z 7 p. p. Leg. Sędziował p. Mach z Lublina.

Baranowicze. W dniach 22 i 23 b. m. odbyły się tu zawody sportowe młodzieży szkolnej z wynikami następującemi: Bieg 60 m. młodzieży — Makowski 7.6 sek., 100 m. — Hrvniewicz 11 s., (rekord podokręgu baranowickiego), sztafeta 4x60 m. dla młodzieży Gimn. Państw. 35 s., sztafeta 4x100 m. — Sokół 54 sek., bieg 60 m. pań — Morozów na 9 sek., skok wwyż —Religo 1.45 cm. wdal — Brujewicz 581 cm., tyczka — Gawryleni 2.71 cm.

Zawody koszykówki, oraz szczypiorniaka pomiędzy drużynami Gimn. Państw. i Gimn. p. Szulickiej dały wyniki 26:4 i 7:2. Zawody piłki nożnej Strzelec — Makabi II 0:2. Bramki zdobyli Stolar z karnego, oraz Gałaj. Sędziował p. Baron.

W niedzielę gościła tu drużyna Makabi z Nowogródka, która rozegrała mecz z Makabi tutejszą z wynikiem 3:1 dla baranowiczan. Bramki zdobyli dla Makabi (B.) Wolkin (karny), Kantorowicz i Baron, zaś punkt honorowy dla Makabi (N.) lewe skrzydło. Sędziował p. Krawacki słabo.

Równe. Hallerczyk — Hasmonea 3:2. Tak burzliwych zawodów nie widziano jeszcze w Równem. Kotlarczyk zdobył dwie bramki, wpychając bramkarza wraz z piłką do gola. Sędzia p. Palczyński niepotrzebnie lekceważył faule graczy Hallerczyka.

Pińsk. W. K. S. 83 p. p. (Kobryń) — Hakoach (Pińsk) 4:1. Ostra gra obu drużyn. Dla miejscowych bramkę uzyskał Ajzenberg. Mecz o mistrz. kl. A Polesk. O. Z. P. N.

Nowy Targ. W niedzielę odbyło się spotkanie piłkarskie repr. Zakopanego — repr. Nowy Targ 5:1 (2:0). Spotkanie to, czwarte zkolei, zakończyło się zasłużoną porażką Nowego Targu. Stosunek bramek w tych spotkaniach 14:7 dla Nowego Targu 1:2, 0:8, 1:4, 5:1.

Lekka atletyka pań rozwija się w Nowym Targu bardzo szeroko i może się pochwalić wynikami tej miary co 13.5 na 100 mtr., 8.4 na 60 mtr. i t .d. Nazwiska pań, ze względu na dziwne stanowisko władz szkolnych w tej sprawie (!) trzymane są w tajemnicy; w każdym razie Sekcja lekkoatletyczna pań krak. Wisły ma w Nowym Targu narybek niepośledni, podobnie zresztą jak sekcja lekkoatl. panów.

SIEDLCE

Siedlce. 22 p. p. — A. Z. S. (Lublin) 2:0. Mecz o mistrzostwo kl. A. 22 p. p. z 2 rez. W pierwszej połowie wojskowi grają z wiatrem, mając lekką przewagę. W 8-ej minucie częściowo z winy bramkarza gości, Mikołajewski strzela pierwszą bramkę, poczem w 15-ej minucie Czajka z ładnego przeboju strzela drugą bramkę.

Po przerwie gra otwarta, lecz bardzo ciekawa. Wszystkie, zdawałoby się, nieuchronne bramki skutecznie bronią bramkarze lub zaprzepaszczają napastnicy obu drużyn. Wyróżniali się u gości bramkarz, prawy obrońca i lewy pomocnik. W drużynie wojskowej Mikołajewski, Górski i Witwicki. Sędziował p. major Mirski z Lublina b. dobrze.

Po rozegraniu I kolejki meczów o mistrzostwo kl. A Lub. O. Z. P. N., prowadzi w mistrzostwie zeszłoroczny mistrz okręgu 22 p. p. (Siedlce) 10 pkt. st. br. 22:7 przed 9 p. a. c. (Siedlce) 8 pkt., Plagie-Laśkiewicz (Lublin) 4 pkt., AZS (Lublin) 3 pkt., 7 p. p. leg. (Chełm) 2 pkt. i Unją (Lublin) 1 pkt.

Reasumując wyniki spotkań 1 kolejki do zdobycia tytułu mistrza okręgu lubelskiego, najwięcej szans mają: zeszłoroczny mistrz 22 p. p. i vice-mistrz 9 p. a. c., o trzecie i czwarte miejsce będą prawdopodobnie walczyć Plagie-Laśkiewicz i A. Z. S., zaś o piąte i spadek do kl. B Unja i Benjaminek kl. A 7 p. p. leg.

ZAGŁĘBIE GÓRNICZE

Zagłębie Górnicze. Ruch — Sosnowiec 3:4 (2:2). Mecz o mistrzostwo kl. A Ruch jest bardzo groźnym przeciwnikiem, to też z trudem Sosnowiec wywalcza zwycięstwo, dystansując swojego przeciwnika o 3 punkty.

Bramki uzyskali Cichoń 2, Machnik 1 i Dudek. 1. Dla Ruchu Jaworski 2 i środek napadu 1. Wyróżnili się Cichoń z Sosnowca i Jaworski z Ruchu. Sędziował p. Jarża dobrze.

Victoria — Zagłębie 2:2 (2:1). Już w 2 minucie Victoria uzyskuje prowadzenie przez Regułę ślicznym strzałem z prawego skrzydła. Nieciekawa gra toczy się dalej, dopiero w 33 minucie Chojnacki podwyższa do 2:0, a przed końcem pierwszej połowy Banasik strzela pierwszą bramkę dla Zagłębia. W drugiej połowie gra brutalna, sędzia zmuszony jest usunąć prawego łącznika Zagłębia za rozmyślne kopnięcie bramkarza Victorii. W 22 minucie Zagłębie wyrównuje z karnego. Wyróżnić należy Regułę i Speciała z Victorii, a Banasika z Zagłębia. Sędziował p. Lichtenstein dobrze. Victoria rez. — Zagłębie rez. 0:0. Gra rezerw stała na wyższym poziomie technicznym, niż gra 1-szych drużyn.

Świt — Makabi 1:3. Jest to pierwsze po długiej przerwie zwycięstwo powracającej do formy Makabi, która tym razem grała b. ambitnie we wszystkich linjach, wygrywając mecz zasłużenie. Bramki strzelili Fiszel, Frochteraig II i Saper. Dla Świtu bramkę strzelił prawy łącznik. Wyróżnić należy Fiszla, Szmidta i Radzika, bezsprzecznie najlepszego gracza na boisku. Sędziował bardzo dobrze p. Kazibudzki.

Kraft — Jutrznia 1:0. Nikłe zwycięstwo Kraftu grającego z pechem. Bramkę strzelił Korn. Sędziował p. Steiner, dopuszczając do ostrej gry.

Warta (Częstochowa)—Hakoach (Będzin) 2:5 (1:1). Mecz o mistrzostwo kl. A. Gra nieciekawa na bardzo niskim poziomie technicznym i kombinacyjnym. Warta posiadała najsłabszego gracza w bramkarzu, który 3 bramki może zapisać na swoje konto. Bramki uzyskali: Rychter 3, Gutman 1 i Jankiewicz 1. dla Warty Grimberg II. Sędziował p. Pytlik.

Hakoach II — Józefowice 2:2. Obydwie bramki dla Hakoachu uzyskał Rodzyński, dla Józefowic lewe skrzydło. Sędziował p. Trzmiel.

Borkowski Klub Cyklistów urządził ubiegłej niedzieli wyścigi kolarskie międzyklubowe, do których stanęła niewielka ilość zawodników. Organizacja fatalna, start opóźniony o blisko 2 godziny, meta na wąskiej szosie nie przyczyniła się zbytnio do propagandy tego sportu. Wina leży po stronie Zarządu BKC, który całą pracę przerzuca na barki jednego człowieka.

Bieg otwarcia 20 klm. wygrał Zasadzki Legja 38,20, drugi Ulfrych BKC 41,08, trzeci Kaller Legja o pół koła. Bieg ogólny 30 klm. zgromadził na starcie tylko trzech zawodników. Pierwszy Duda Garbarnia 1,40,40, drugi Leibler Makabi, trzeci Grzesik.

DWUDZIESTOLECIE POLONII PRZEMYSKIEJ

20-lecie Polonii odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 b. m. Program jubileuszu przewiduje szereg meczów piłkarskich. Zaproszona została ligowa drużyna Czarnych ze Lwowa. Odbędzie się również turniej piłkarski klubów kl. B o nagrodę Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. w Przemyślu. Udział biorą: Czuwaj, Ruch, Hagibor, Świt i Polonia II. Sekcja lekkoatletyczna urządza wielkie zawody o puhar ufundowany przez Gminę miasta Przemyśla, z udziałem zawodników Lwowa, Krakowa, Jarosławia i Przemyśla. Sekcja tennisowa urządza turniej o mistrzostwo wewnętrzne m. Przemyśla. Sekcja kolarska urządza wielkie wyścigi kolarskie torowe (we wrześniu). Sekcja sportów zimowych urządza wielkie zawody narciarskie, złożone z biegów i konkursu skoków (w grudniu).

Przemyśl. Święto sportowe wychowania fizycznego i przysp. wojsk. odbywające się w Przemyślu w hali Ośr. W. F. (z powodu niepogody) i na stadjonie sport. O. K. X. obejmujące zawody lekkoatletyczne, strzeleckie, gry męskie, żeńskie, oraz zawody z zakresu p. w. dały następujące wyniki: 100 m.: Szufel 12 sek., 60 m.: Szybska 9 sek., dysk: Kończy 3280 mtr., dysk pań: Mazurówna 18 mtr., skok wdal: Szufel 5.80 m., wdal pań: Wiśniewska 4.14 m., kula: Kończy 10.68 m., wwyż: Medycki 1.55 m., oszczep: Kryśków 53.73 m., sztafeta 4 x 100 m.: Gimnazjum II 55 sek. Szufel, Hałuszka, Pałusiński i Kostenbaum 48, 8 sek.

Torowe wyścigi kolarskie, organizowane przez Polonję na stadjonie OKX dały nast. wyniki: 25 klm. Zacharko, czas przeciętny 48 min., 10 klm.: Mrówka 19.5 min., 5 klm. dla uczniów szkół średnich: 1) Kapralski Gimn. II 9.29 min., 2) Kozłowski Gimn. II.

Polonia I — Pogoń I-b (Lwów) 2:2 (0:1). Zawody o mistrz. kl. A.. Przez pierwszych 30 min. gra otwarta, później zmienna lub z nieznaczną przewagą gospodarzy. Obie strony wzajemnie stwarzają niebezpieczne sytuacje podbramkowe lecz ich nie wykorzystują. Dopiero w 40 min. prawy łącznik gości strzela pewnie pierwszą bramkę, trudną do obrony. W drugiej części gry obraz częściowo się zmienia na rzecz gospodarzy, którzy coraz częściej i niebezpieczniej atakują.

Wreszcie, w 75 min. Guida zdołał wyrównać. W jakiś czas potem ten sam gracz strzela bramkę, lecz sędzia jej nie uznaje (spalony). Pogoń również zawzięcie atakuje i w 78 minucie zdobywa 2-gą bramkę przez lewego łącznika. W 89 min. za faul przeciwnika strzela Radwański z wolnego z odległości 30 metrów bezpośrednio i nie do obrony wspaniałą bramkę. Sędzia p. Seeman.

Ruch — Świt I 16:0 (7:0). Mistrz. kl. B. Świt grał zaledwie z 4 graczami z pierwszej drużyny i cały czas w dziesiątkę. Sędzia p. Galler. Czuwaj II — Ruch II 3:0 (walkower), mistrz kl. C. z powodu nieprzepisowego oznaczenia boiska. Turniej tennisowy międzyklubowy, rozegrany między członkami Polonji i Hagiboru, obejmujący 6 gier pojedyńczych i 3 gry podwójne, wedle punktacji setowej, dały wynik: w grze pojedyńczej 10:8 dla Hagiboru, w grze podwójnej 6:4. Ogólny wynik brzmi 14:13 dla Hagiboru.

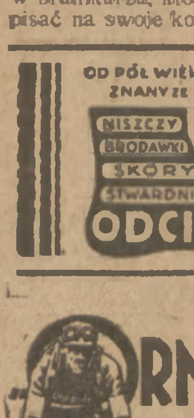
NOWINY Z RADOMIA

Radom. Czarni — Barkochba 4:0. Mistrz. kl. A. Mecz trwał 45 minut, w drugiej bowiem połowie wywiązała się bójka między kilkoma osobami z publiczności i wydalonym z boiska graczem Czarnych Mazurkiewiczem. Trzeba, by czynniki odpowiednie zareagowały na zachowanie się niesfornych „kibiców", w przeciwnym razie trzeba będzie stronić od boiska w Starym Ogrodzie, gdzie nikt nie czuje się bezpiecznym. Gra bardzo ostra, przy wybitnej przewadze Czarnych. Barkochba, osłabiona kilkoma rezerwowymi, broni się tylko. Wszystkie bramki strzelił Mazur. Czarni poprawiają się z meczu na mecz. Sędzia niezdecydowany p. Zdunek. Przedmecz drugich drużyn przyniósł zwycięstwo Czarnym w stosunku 4:2. Zwycięzcy nie wykorzystali 2 karnych. Sędzia p. Porczyński.

Tur (Wierzbnik) — Tur 3:0. Mistrz. kl. B. Gra bardzo interesująca, żywa przy lekkiej przewadze gości. Doskonały środek pomocy Kotrasiński wspierał świetnie napad Wierzbniczan. Gospodarze słabsi, zadawalniają się wypadami Komorowskiego. Słaba pomoc nie jest w stanie odciążyć obrony i odpowiednio wesprzeć napad. Goście naogół się podobali i wynik w zupełności zasłużony. Sędziował zbyt drobiazgowo, ale zupełnie poprawnie p. Werchowicz.

Sokół — Makabi 4:1. Mistrz. kl. B. Sokół zrobił znaczne postępy, wynik jednak stanowczo krzywdzi Makabi. Była ona, szczególnie w drugiej połowie, drużyną lepszą technicznie i kombinacyjnie. Pech jednak prześladował napad, który z najdogodniejszych pozycyj nie zdołał uzyskać drugiej bramki. Sędzia p. Bukowski. Przedmecz drugich drużyn przyniósł zdecydowane zwycięstwo biało - niebieskim w stosunku 8:0.

Tur II — Jutrznia 4:3. Zawody mdłe, na bardzo niskim poziomie. Silniejszy fizycznie Tur zwycięża nieznacznie. Sędzia p. Rottenberg. W mistrz. kl. B prowadzi Sokół 4 p. przed Turem (W) 2 p., Radomianką 2 p., Makabi, Tur, Broń 0 pkt.













PO MISTRZOSTWACH POLSKI W SZERMIERCE

Co przyniosła nam rewja najlepszych kling w trzech rodzajach broni

Mistrzostwa krajowe mają to do siebie, że „apetyt" na nie przychodzi „w miarę jedzenia". Początkowo sama myśl o konieczności stoczenia 3-dniowych walk znów z tymi samymi przeciwnikami — jest nieznośna. zwłaszcza dla internacjonałów. zepsutych przyjemnością „rozgryzania" nieznanych zawodników na planszach zagranicznych. Jeżeli kto traktuje mistrzostwa jako atrakcję, a nie obowiązek i oczekuje ich z biciem serca i wypiekami na twarzy — to zapewne jakiś młodszy ambitny czy zapoznany szermierz. pragnący wykazać się lub odbić krzywdy na znanych i uznanych. Dlatego też początek każdego turnieju mistrzowskiego jest dość apatyczny. punktualność nietęga, sędziów trudno „złapać"... Powoli starzy rozgrzewają się. rozkręcają i im dalej ku końcowi, tem więcej widać waleczności i ambicji u tych, którzy zaczynali turniej z miną zblazowaną.

W ostatnich 2 latach do takiego układu skali nastrojów turniejowych przyczynia się w niemałym stopniu skupienie zainteresowania na szabli — głównej i popisowej naszej broni. Miło zdobyć mistrzostwo floretu, po Budapeszcie jeszcze milej przodować w szpadzie — mistrz w szabli natomiast jest u nas „mistrzem wszystkich wag" i w drodze do tego zaszczytnego tytułu zawodnicy gotowi wydać z siebie wszystkie siły.

Szabla i szpada odebrały „klijentelę" floretowi. Poza Segdą i poczęści frekwentantami kursu Centralnej Szkoły w Poznaniu reszta zawodników przeważnie demonstruje styl, o którym już pewien zecer jednej z gazet warszawskich z r. 1923 trafnie, choć pomyłkowo złożył: „szermierze w walce na kołki".

Szpada natomiast jest coraz lepsza. Wpływ wzorów zagranicznych, podpatrzonych ostatnio w Budapeszcie — widoczny. Dawny „ciężki floret" ustępuje powoli miejsca prawdziwej robocie szpadowej. Od niedawna dopiero prowadzony trening szpadowy i mała rutyna, powodują niepewność i obawy, dzięki którym ten i ów ze szpadzistów w groźnej chwili traci głowę wraz z pięknemi koncepcjami i pcha rozpaczliwie, aby wprzód, aby od siebie... Zamiłowanie jednak i staranność, z jakiemi nasi czołowi szpadziści broń swoją traktują, rokuje nam jaknajlepszą przyszłość.

Obecny mistrz Polski — Laskowski, zdobył tytuł zasłużenie: jego szpada wciąż góruje nad słabiej szkolonymi w tej broni konkurentami. Szemplński temperamentem i napastliwością usiłował zachwiać dotychczasową niezwyciężoność Laskowskiego. Nie udało mu się to jednak: w rozgrywce finałowej do 3 tuszów Laskowski był znacznie lepszy, górował bezapelacyjnie tak, że stosunek 3:2 bynajmniej nie jest odbiciem rzeczywistego układu sił. Trudno jednak nie podkreślić olbrzymiej ambicji i wytrzymałości fizycznej Szemplińskiego: stawać do wszystkich 3 broni, wszędzie bić się dobrze i groźnie, zdobywać czołowe miejsca — to jak na młodego, pierwszy rok startującego zawodnika, ogromnie wiele. Pośpiech ten jednak i usiłowanie robienia wszystkiego dobrze powoduje, że styl i system Szemplińskiego we wszystkich broniach jest jednakowy: mnóstwo szybkich doskoków, odskoków, podsunięć, uników i parad ciałem, poczem na wyczerpanego tem przeciwnika skok ze zwarjowanie odważnym fleche'm. Na początek — dobrze, ale dalej trzeba by to unormować i porozkładać w odpowiednie szufladki tak, aby w razie gorszej kondycji fizycznej mogły brakującą ruchliwość zastąpić technika i kombinacja. Zabielski szedł gładko i łatwo w eliminacji, mniej pewnie w finale, zapisał jednak na swe konto dwa zwycięstwa nad Segdą. Szupenko nie spieszy się do rezultatów, lecz opracowuje swój system powoli, sumiennie i konsekwentnie go stosuje.

Jak trzeba walczyć i jak siły rozkładać pokazał nam w szabli Papee. Najmniej trenowany ze wszystkich zawodników turnieju zdawał sobie sprawę z trudów przebrnięcia przez 3 rundy. To też w eliminacji pracował nie spiesząc się, głównie w defenzywie, która wystarczyła na wejście do półfinału. W półfinale wzmocnił widocznie robotę, przeprowadzając od czasu do czasu i ataki, ale tylko w momentach, dających absolutną pewność powodzenia. Maksimum dał z siebie dopiero w finale, gdzie nikt mu nie potrafił zagrozić, a najgroźniejszy konkurent Segda, przegrał gładko 2:5. Robota jaką pokazał nam Papee — to już nie furja, nie sam polski temperament, to szermierka w wielkim stylu. Ten szermierz dawniej par excellence ofenzywny dzisiaj paruje i ripostuje ze szkolną dokładnością i to niebylejakie ataki bo Segdy i Suskiego. Pierwszy w szermierce polskiej wypadek noszenia na rękach zwycięzcy przez pobitych konkurentów najlepiej świadczy, jak czysto i po rycersku osiągnął swój sukces Papee.

Segda drugie miejsce zdobył zasłużenie, jednak czy to wskutek zmęczenia walką w 2-ch poprzednich broniach, czy poprostu obniżenia formy—pracował słabiej, niż zazwyczaj. Ataki jego były szerokie, przeważnie w 2 tempach, podcięcia nie trafiały ze zwykłą precyzyjnością. Laskowski nie miał dnia: niepowodzenie denerwowało go, irytował się, na czem cierpieli przeciwnicy i jury.

Doświadczenia ostatnich turniejów poświadczają prawdę, że Laskowski podśpiewujący swoje „o la! la!" uśmiechający się, gadający wesoło na planszy, Laskowski — „melodyjny szpadzista", jak go określił w Budapeszcie de Jong — to przeciwnik niebezpieczny; natomiast Laskowski poirytowany i zdenerwowany, to... przyczyna przedwczesnej siwizny u sędziów.

Szempliński bił się dobrze. Złamała go dopiero walka z Segdą, której rezultat przy uważniejszem sędziowaniu niektórych członków jury powinien był zupełnie inaczej wyglądać. Suski pracował ładnie, dał koncert z Papeem i Makomaskim — wogóle był bardziej „czołowym" zawodnikiem, niż na to wskazuje niewysokie miejsce w tabeli finału.

B. dobry był Makomaski. W walce z Suskim zdał egzamin z dobrze pojętej ambicji. Przypadkowo skrzywdzony dwukrotnie przez przewodniczącego jury, postanowił dowieść, że mu się te kontrriposty, przed któremi go omyłkowo, wstrzymano, należą i dowód przeprowadził klingą na planszy bez zarzutu, mimo początkowego wysokiego stanu trafień, na swoją niekorzyść. Poprawny był Szupenko natomiast Fryszczyn urozmaicał finał niedopuszczalnem, iście kawaleryjskiem rąbaniem przeciwnika.

Sędziowanie o wiele lepsze, niż na mistrzostwach armji, zwłaszcza w szabli, może było więcej anulowań, natomiast stanowczo mniej zaliczania przypadkowych trafień i niepewnych zwycięstw.

Organizacja zawodów zbyt była pośpiesznie przeprowadzona, aby można mieć pretensje do tych lub innych drobnych usterek.

DWA ZWYCIĘSTWA NIEMIEC

w tennisie i w piłkarstwie

Spotkanie tennisowe Niemcy — Czechosłowacja w Pradze, półfinał o puhar Davisa zaakcentowało w sposób niedwuznaczny hegemonję tennisową Niemiec i jednocześnie słabość innych państw. Musimy bowiem stwierdzić, że obaj finaliści strefy europejskiej: Anglja i Niemcy nie są potęgami tennisowemi Europy. Wiele państw, nie mówiąc już o Francji, ma graczy lepszych.

Tym razem jednak triumfowała klasa przeciętna. Zarówno Anglicy bowiem jak i Niemcy rozporządzają tennisistami zupełnie równorzędnymi o wysokiej bezsprzecznie klasie. Inne państwa, jak Włochy, Czechosłowacja, Węgry, Holandja, w okresie swych świetnych zwycięstw, miały jedną wybitną jednostkę (Morpurgo, Koželuh, Kehrling, Timmer), ale innych reprezentantów znacznie słabszych. Być może, że wynik spotkania drużynowego, jakim jest puhar Davisa, jest tym razem bardziej sprawiedliwy, niż w okresach triumfu Włochów, ale pogodzić się musimy z faktem, że w roku bieżącym finalista Europy, nic nie będzie miał do powiedzenia w spotkaniu z Ameryką, podczas gdy w roku ubiegłym zdobywaliśmy jednak punkty.

Kto będzie owym finalistą, wykaże spotkanie Anglja — Niemcy w Berlinie, rozpoczynające się po Wimbledonie, 12 lipca. Wiele światła na wyniki rzuca spotkania mistrzostw Anglji, jednak już dziś możemy zabawić się w proroctwa i powiedzieć, że... nic nie wiemy. Według papierowej formy bowiem, wynik może brzmieć z równem powodzeniem 5:0 na korzyść Anglji, jak 5:0 dla Niemców. Raczej jednak zwyciężą Anglicy, którzy przy zupełnej równorzędności sił wykazują jednak równiejszą formę. W każdym razie mecze Austina, Gregoryego i Collinsa oraz Moldenhauera i Prenna, będą niezwykle ciekawe.

Niemcy wywalczyły swe zwycięstwo w Pradze nadspodziewanie łatwo, choć Czesi byli pewni wygranej. Złożyła się na to słaba forma Koželuha i Macenauera z jednej strony i powrót do zdrowia Prenna z drugiej. Moldenhauer był najlepszym graczem spotkania; pokonał on bowiem pewnie Macenauera 6:3, 6:4, 8:6, a Menzla 6:4, 8:6, 6:4. Prenn wygrał z Macenauerem 6:3, 7:5, 7:5, natomiast Landmann przegrał z Menzlem 3:6, 6:3, 3:6, 6:0, 4:6. W grze podwójnej Moldenhauer — Prenn bez trudu zwyciężyli Koželuha — Macenauera 6:2, 6:2, 6:3 przyczem głównym sprawcą zwycięstw był Prenn.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Szwecja, rozegrane w Kolonji, zakończyło się zasłużonem choć niezupełnie spodziewanem zwycięstwem Niemców w stosunku 3:0. Jak się okazało, rozegranie dwu meczów międzypaństwowych w ciągu tygodnia przez Szwedów (z Holandją i Danją) było lekkomyślnością, gdyż głównym powodem przegranej było jakby przetrenowanie drużyny szwedzkiej.

Niemcy przewyższyli swych przeciwników pod każdym względem, zarówno technicznie jak i zgraniem. Indywidualnie gracze niemieccy też byli bez wyjątku lepsi. Na ich poziomie ze strony szwedzkiej utrzymali się jedynie napastnicy — Rosen i Billig — oraz obrońcy, a zwłaszcza Anderson. Wśród Niemców znakomicie grały wszystkie linje, najlepszą jednak częścią był atak a w nim Hofmann (Drezno), który strzelił sześć wspaniałych bramek; sędzia coprawda uznał tylko trzy.

Gra do przerwy była jeszcze mniej więcej równorzędna (1:0), po zmianie stron Szwedzi opadli zupełnie na siłach i gospodarze opanowali całkowicie boisko. Wielkiemu triumfowi Niemiec przypatrywało się 50.000 widzów. Sędziował bez zarzutu wiedeńczyk Braun.

LEKKOATLECI ŻYDOWSCY NA STARCIE

Zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich okręgu warszawskiego nie wywołały spodziewanego zainteresowania. Startowało wprawdzie przeszło stu zawodników, ale tylko z 4 klubów (2 z Białegostoku oraz Makabi i ZASS z Warszawy). Zawody wykazały bezapelacyjną przewagę Makabi warszawskiej, która zajęła prawie wszystkie pierwsze miejsca. ZASS przeważał we wszystkich rzutach oraz w niektórych skokach. Wyniki stoją naogół na poziomie kl. B. 100 mtr.: 1) Liebfeld (Makabi) — 11,6. 2) Neustadt (M) — 11.8, 400 mtr.: 1) Liebfeld (M)—55, 2) Kielson (ZASS) — 57.2, 800 mtr.: 1) Buksner (M.)—2:15.2, 2) Rosenkranc (ZASS) — 2:17.4, 1500 m.: 1) Buksner (M) — 4:35, 2) Gradus (M) — 4:45,4. 5000 m.: 1) Gradus (M) — 17:59,06, 2) Rosenkranz (ZASS) — 18:53: oszczep: 1) Pasmantier (ZASS) — 40,11 m., 2) Siemiontek (M)—36.05; dysk: 1) Braude (ZASS) — 29,86 m., 2) Pasmantier (ZASS) — 28.16: kula: 1) Pasmantier (ZASS) — 9,35 m., 2) Garbarz II (M)—9.17: skok wdal: 1) Liebfeld (M) — 5,83 m., 2) Pumpiański (M) — 5.52: wzwyż: 1) Fajnsztajn (ZKS — Biał.) — 1.50 m., 2) Rosental (M) — 143 cm.: tyczka: 1) Braude (ZASS) — 2,54, 2) Siemiontek (M) — 2.39: sztafeta 4 x 100: 1) Makabi 47,6 s., 2) ZASS — 48.6 s.

Panie: 60 mtr.: 1) Turecka (M)—8.6, 2) Piernikarzówna (ZASS) — 8.9: 200 m.: 1) Turecka (M) — 31,8, 2) Harfówna (M) — 32.5; 500 m.: 1) Harfówna (M)—1:40, 2) Goldszmidtówna (ZASS) — 1:43.2: sztafeta 4 x 100: 1) Makabi 58,6, 2) ZASS — 61,4: skok wzwyż: 1) Hala (M) — 1.27, 2) Berlinerówna (M) — 127 cm.: wdal: 1) Hala (M) — 4.24, 2) Berlinerówna (M) — 4.21; oszczep: 1) Szenfeldówna (ZASS) — 18.64, 2) Berlinerówna (M.) — 18.36: dysk: 1) Bersonówna (ZASS) — 27,93 m., 2) Berlinerówna (M) — 27.22.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi — 80 pkt., zdobywając puhar przechodni „Naszego Przeglądu", 2) ZASS — 46 pkt., 3) ZKS — Białystok — 11 pkt. W konkurencjach pań zwyciężyła również Makabi — Warsz. — 34 pkt. przez ZASS-em — 21 pkt., ZKS—Biał. — 8 pkt.

KOLARZE I SĘDZIOWIE

O MISTRZOSTWACH TOROWYCH POLSKI

SZEŚĆ WYWIADÓW PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Smutne wypadki w czasie torowych mistrzostw Polski skłoniły nas do oświetlenia ich możliwie wszechstronnego i bezstronnego, zarówno u osób kierujących zawodami na Dynasach, jak i u zawodników. Oddajemy poniżej głos osobom powołanym:

Henryk Szamota, nowy mistrz Polski:

— Jestem przygnębiony zajściami warszawskiemi. Czyż bowiem jest moją winą, że musiałem wyjechać z Warszawy i że trenowałem stale w Paryżu. Zawsze akcentowałem swoją narodowość, zawsze występowałem w barwach Polski, tak że nawet w Paryżu nazywano mnie zawsze „Le Polonais Szamota". Moi niedoszli przeciwnicy z Łodzi sami wyjeżdżają za granicę by się uczyć. Dlaczego Paryż ma być gorszy od Berlina? Nie startowałem dotąd w Polsce, gdyż byłem mało znany i nikt nie chciał mnie sprowadzić. Wreszcie udało mi się przyjechać i takie przyjęcie mnie spotkało...

Sposób jazdy Turowskiego jest wprost niesłychany, nie spotykany na innych torach Europy i wykraczający poza ramy rywalizacji sportowej. Dość powiedzieć, że we wszystkich biegach czułem, że gdy będę usiłował zwyciężyć, to znajdę się na betonie. Przy pierwszym starcie odrazu zrozumiałem grozę sytuacji, gdy Turowski mi zajechał drogę i dlatego nie walczyłem nawet, licząc, że mam jeszcze dwa biegi które powinienem napewno wygrać.

W drugim biegu zwyciężyłem bez wypadku, gdyż Turowski wogóle mnie nie mógł dogonić. W trzecim natomiast mój przeciwnik zastosował swą metodę walki tak wcześnie (na przedostatniem okrążeniu), że nie mogłem jej zapobiec. W czwartym wreszcie, dziękuję Bogu, że zjechałem na bieżnię, gdyż inaczej...

Żałuję, że w tych warunkach nie mogłem pokazać mej wartości. Jestem jednak zadowolony, że wynik przedbiegu z Tschirnschnitzem—12,8, najlepszy czas dnia, osiągnięty bez wysiłku — pozostawił dobre wrażenie.

Ludwik Turowski, były mistrz Polski:

— Postanowiłem, że Szamota mistrzostwa nie wygra i walczyłem z wyjątkową zaciętością i ambicją. Nie potrzebujemy w Warszawie paryżan. Moje dwa zwycięstwa nad Szamotą są wystarczające i powinienem był zdobyć tytuł mistrzowski. Zresztą zawsze mistrzostwo było rozgrywane w jednym biegu, a ten bieg ja przecież wygrałem. Do żadnych najeżdżań i złej woli nie poczuwam się.

Jechaliśmy „ciasno", bardzo szybko, więc zderzyliśmy się. Szamota zajechał mi przecież poprzednio drogę, więc chciałem, by tego potem uniknąć, uciec mu, dlatego tak wcześnie „szpurtowałem".

Szmidt Artur, b. mistrz Polski, członek Unionu:

— Nasze stanowisko było słuszne. Chodzi nam nie o formalność, bo z tego punktu widzenia Związek ma może rację a o stronę moralną sprawy. Nie chcemy, by kolarz, który bawi stale zagranicą i nie pokazuje się wcale w Polsce, zjeżdżał nagle do Warszawy, by zdobyć tytuł mistrza i potem wywieźć go znowu do Paryża. My tu przecież przez rok przygotowujemy się do tej walki. Marzymy o koszulce mistrzowskiej, która wzbudza entuzjazm i zazdrość na torach Polski. Szamota nie jest zresztą groźny, nie jest lepszy od nas. Wiedzieliśmy o tem i nie startowaliśmy nie z obawy, ale by zademonstrować nasz punkt widzenia.

P. Thiele, wiceprezes Z.P.T.K. i prezes Unionu.

— Potępiam mych wychowanków z Unionu i wogóle z Łodzi. Protestowałem przeciwko ich stanowisku i namawiałem ich by, jeżeli nawet złożą protest, startowali jednak, gdyż protest jest bezpodstawny, a stawka zbyt wielka. Mam wrażenie, że ktoś ich buntował i wszelkiemi siłami będę starał się dowiedzieć, kto to był. W stosunku do rebeljantów zastosuję najsurowsze sankcje aż do zamknięcia Helenowa i będę wnosił na zarządzie Z.P.T.K. o surową karę. Mam wrażenie, że powód protestu był prosty —zawodnicy bali się Szamoty. Bali się zresztą najniesłuszniej, gdyż Szamota nic nie pokazał i napewno nie był lepszy od łodzian. Gdy się to okazało, było zapóźno. Wypadku Turowski — Szamota nie widziałem, uważam jednak, że należało sprawę energiczniej przeprowadzić i albo dyskwalifikować odrazu Turowskiego, albo po dodatkowym biegu uznać mistrzem Turowskiego.

P. Bodalski — prezes Z. P. T. K.

— Po wniesieniu protestu przez łodzian, za pośrednictwem p. Szymskiego, członka Unionu umyślnie wstrzymaliśmy się od głosowania i oddaliśmy decyzję w ręce p. Thielego, by nie mówiono o majorytecie głosów WTC w zarządzie. Decyzja była wiadoma, protest odrzucono. Co do wypadku Turowski — Szamota to jednomyślna decyzja, dyskwalifikująca Turowskiego, mówi sama za siebie. Szamota nie był „wyjechany", nie pokazał swej pełnej klasy. Mam wrażenie, że nie jest lepszy od innych zawodników. Koszutski, naprzykład, w formie z roku ubiegłego byłby bardzo groźny, łodzianie napewno też.

P. Szymczyk— kapitan Z.P.T.K.

— Nie chcieliśmy by mistrz Polski zdobył tytuł przez dyskwalifikacje lub walkoverem i dlatego, mimo wyraźnej winy Turowskiego, zarządziliśmy powtórzenie biegu. Liczyłem, że Szamota przerwie pierwszy taśmę, tymczasem Turowski znowu mu przeszkodził, choć mniej jaskrawo, i musieliśmy go dyskwalifikować, choćby dlatego, że Turowski nie może być mistrzem.

Szamota jest bezwzględnie wysoką klasą. Na treningach nie mogłem utrzymać się na kółku, co mi się zawsze udawało z łodzianami. Koszutski w swej najlepszej formie, jest słabszy od Szamoty.

Doroczny mecz Skra — Głuchoniemi przyniósł wynik 89:42 na korzyść Skry. Wyniki: 100 m. Orzeł — 12 s., 200 m. Orzeł (S.) — 24.8. 400 m. Rusek (S.) — 58,8 s.; 1500 m.; Boski (S) — 4:45 s.; 5000 m. Boski (S) — 16:41 s., 4 x 100 m. Głuchoniemi — 54 s. (Skra zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru). Sztafeta olimpijska Skra — 3:52; skok wdal Rusek (S) — 5:83 m.; skok wzwyż Melich (S) — 160 m.;tyczka: Rusek (S)—2.90 m.; kula: Żychowski (S)—9,76 m.; dysk: Orzeł (S) — 29,25 m.; oszczep: Żychowski (S) — 36,70 m.

HUAT BIJE PLADNERA

Kronika wydarzeń zagranicznych

Pladner, b. mistrz świata, pogromca Schwartza, Genaro i Hilla, sprawił swym zwolennikom przykrą niespodziankę ulegając w meczu o mistrzostwo Europy w. muszej swemu rodakowi Huatowi, przez techniczny nokaut w piętnastej rundzie. Mecz ten zadecydował o karjerze Pladnera w wadze muszej, gdyż powodem porażki była konieczność strenowania 2 kg. i wskutek tego znaczne osłabienie. Pladner będzie więc teraz walczył w wadze koguciej.

Taris znowu triumfował na mistrzostwach pływackich Paryża, osiągając znakomite czasy: 100 mtr. — 1:00,8, 200 mtr. — 2:20,6, 1500 mtr. — 21:13.

Braun (Holandja) ustanowiła nowy rekord światowy na 300 mtr. st. dow., osiągając 5:19. Dawny rekord Wainwright wynosił 5:19,4.

Hirschfeld znajduje się w znakomitej formie i na treningach osiąga stale wyniki lepsze od rekordu światowego. Ostatnio rzucił on kulą 16,39 mtr., a oburącz zgórą 29 mtr., a więc o 1 mtr. lepiej od rekordu światowego Ralpha Rosa.

Wegener (Niemcy) osiągnął w skoku o tyczce 375 ,a Danz przebiegł 800 mtr. w 1:56 3; Braumüller skoczyła wdal 545 cm.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Paryża przyniósł znowu świetne wyniki: 200 mtr. — Mourlon 22,6; 400 mtr. płotki — Adelheim 55.2, 800 mtr.— Ladoumegue 1:56, (Martin nie startował), 3 klm. z przeszkodami Dartigues 9:33. 10.000 klm. — Chapuis 32:08, rzut dyskiem — Noel 45:38.

Czechosłowacja święciła znaczny triumf, bijąc w Pradze Niemcy południowe w stosunku 65:56. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: 100 mtr. — Eldracher (N) 11.2. 2) Engel (C); 200 mtr. — Wichman (N) 22.4; 400 mtr. — Neumann (N) 51.6, 2) Fleischer (C); 800 mtr. — Kas (C) 1:58.2, 2) Strniste (C) 1:59,8; 1500 mtr. Strniste (C) 4:09.8; 5 klm. — Kosciak (C) 15:31.4; 110 płotki — Jandera (C) 15.6, 2) Reich (C) 15.7; wzwyż — Bomneder i Mrtvnek (C) po 180; wdal — Kopp (N) 678, 2) Hoffmann 662; tyczka — Korejs (C) 360; oszczep — Benes (C) 55.09; kula — Uebler (N) 15.14 2) Douda (C) 13.97; dysk — Douda (C) 43.86, 2) Vanouček 42.

Turniej o mistrzostwo Londynu, preludjum Wimbledonu, nie mógł zostać zakończony z powodu deszczu. Do finału panów doszedł Tilden i Hunter, grę podwójną wygrali Tilden, Hunter bijąc Allisona — van Ryna 9:11, 6:2, 7:5, 6:3, w finale gry pań Ryan pokonała Goldsack 6:2, 2:6, 6:2 (zwyciężczynię Aussem).

Reprezentacja Kolonji bawiła na tournee po krajach północnych, przegrywając z Malmö 0:2 i Oslo 0:1, bijąc natomiast drugi garnitur Sztokholmu 2:1.

Finał mistrzostw włoskich, spotkanie Bologna — Turyn zakończyło się zwycięstwem Bologni w stosunku 3:1. O mistrzostwie zadecyduje drugie spotkanie, które jednak wobec znakomitej formy Bologni powinno jej przynieść ponowne zwycięstwo.

Zwycięstwo Norwegji nad Danją w Kopenhadze, w stosunku 5:2, było jedną z największych niespodzianek piłkarskich ostatnich lat. Jak wiadomo, w piłkarstwie skandynawskiem pierwsze skrzypce grały Szwecja i Danja, potem dopiero szła Norwegja, a wreszcie Finlandja. Tymczasem Norwegowie wygrali zasłużenie. Duńczycy tylko w pierwszej połowie byli przeciwnikiem równorzędnym (stan 1:1) po przerwie opadli zupełnie na siłach, pozwalając sobie strzelić 4 bramki a rewanżując się jedną z karnego. Punkty dla zwycięzców zdobyli Juve (3), Johanson i Anderson. Mimo ulewnego deszczu zebrało się 20.000 publiczności.

NOTATNIK PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Rtm. Michał Antoniewicz, jeden z najlepszych jeźdźców polskich, uległ na wyścigach w Poznaniu ciężkiemu wypadkowi, zagrażającemu życiu świetnego kawalerzysty. W biegu z przeszkodami 4.200 mtr. dla koni wojskowych „Ułan" rtm. Antoniewicza zrzucił jeźdźca na pierwszej przeszkodzie. Kawalerzysta doznał ciężkiego potłuczenia przy upadku, nadto uległ złamaniu obu obojczyków, które wbiły mu się w lewe i prawe płuco. W stanie groźnym przewieziono rtm. Antoniewicza do szpitala wojskowego, gdzie dokonano operacji.

Jan Łazarski, 3-krotny mistrz Polski, po blisko 2-letniej przerwie, zaczyna znowu intensywnie trenować na torze Cracovii. Po kilku treningach uzyskał doskonały czas 13.2. Łazarski wystąpi w drugiej połowie lipca, prawdopodobnie w barwach Garbarni. Sport polski zyska b. wiele, o ile Łazarski trening weźmie na serjo i nie będzie to u niego słomianym ogniem.

L. Turowski, Szmidt, Pusz, Zybert, Brauner i Einbrot zostali decyzją zarządu Zw. Pol. Tow. Kol. zawieszeni z dniem 25 b. m. w prawach zawodników aż do odwołania. Sądzić należy, że ten pierwszy energiczny krok Związku przyczyni się do uzdrowienia stosunków w naszem kolarstwie torowem.

Strzelcy małokalibrowi zamierzają rozegrać 2 międzymiastowe i 1 międzynarodowe zawody korespondencyjne. W sierpniu przewidziany jest wyjazd na mistrzostwa świata do Sztokholmu, we wrześniu narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej.

W międzyklubowym mistrzostwie Polski w tennisie, w grupie warszawsko-łódzkiej AZS wszedł do drugiej rundy po odstąpieniu Milan. Tow. Tennisowego i grać będzie z WLTK.

Hippiczne mistrzostwa Armii odbędą się między 21 i 27 lipca w Poznaniu. Na zawodach startować będzie około 80 koni, wybranych na konkursach eliminacyjnych przez poszczególne dywizje i okręgi korpusów.

Departament kawalerji rozesłał już warunki konkursów, na zasadzie których odbywać się będą eliminacje. Zawody poszczególnych pułków, dywizyj i O. K rozpoczną się w końcu czerwca.

Polski Związek Broni Małokalibrowej przygotowuje się do obesłania mistrzostw świata w Sztokholmie. Po raz pierwszy w historji strzelectwa, do programu mistrzostw świata włączono również strzelanie z długiej broni małokalibrowej na dystansie 50 mtr. Pierwszą eliminacją przed wyjazdem do stolicy Szwecji będą zawody organizowane przez P. Z. B. M. na wyremontowanej i rozbudowanej strzelnicy przy Al. Zieleniecklej. Zawody odbędą się 29 i 30 b. m., przyczem w sobotę rozegrane zostanie strzelanie dla zawodników, którzy nie zajęli dotychczas żadnego z pięciu pierwszych miejsc w strzelaniu małokalibrowem z broni długiej i pistoletu na 50 mtr. Drugiego dnia strzelanie z broni długiej i krótkiej na 50 mtr. dla wszystkich. Z broni długiej 2 serje po 10 strzałów, po jednej z postawy leżącej i stojącej i po 3 strzały próbne do serji.

NA BOISKACH MAŁOPOLSKI

Stanisławów. Hakoach — Lechja (Lwów) 3:0 (3:0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Hakoach z trzema rezerwowymi Lechja w komplecie. Zawody powyższe stały na wysokim poziomie i zrehabilitowały nadszarpaną opinję Hakoachu. Gra obu drużyn była piękna. Byliśmy świadkami wartościowego widowiska piłkarskiego. Lechja, najpoważniejszy kandydat na mistrza lwowskiego okręgu, uległa Hakoachowi dzięki jego ambicji i woli zwycięstwa. Grę zaczyna Lechja, po ładnym biegu prawoskrzydłowego, odpowiada Hakoach kontratakiem. Z zamieszania udaje się Mauriberowi głową strzelić pierwszą bramkę w 6 m. Lechja zbiera siły. Goście przeprowadzają piękne ataki, którym, niestety, brak wykończenia. W 30 m. Wallenberg ładnie strzela, piłka uderza o poprzeczkę i wpada do bramki gości. Hakoach prowadzi 2:0, Lechja stara się uzyskać punkt lecz ataki ich paraliżuje obrona lub bramkarz Hakoachu.

W 42 m. Presser uzyskuje najładniejszą bramkę dnia. Po przerwie Lechja przeprowadza ładne ataki, lecz te paraliżuje bramkarz Schwarc, który w tym dniu grał koncertowo. Pozatem gra wyrównana i otwarta. Lechja podobała się jako drużyna dobra technicznie i kombinacyjnie. Sędziował p. Meller ze Lwowa.

Stanisławowja — Jedność 4:1. Zawody o mistrzostwo kl. B. W pełni zasłużone zwycięstwo Stanisławowji. Jedność z Rudziakiem (rezerw.) przedstawia zespół anemiczny. Bramki dla Stanisławowji: Mydziała 2, Moszczycki 1, Skotnicki 1. Dla Jedności lewe skrzydło. Sędziował p. Markiewicz.

Hakoach II — Rewera II 1:1. Mistrz. kl. B. Rewera II, zasilona Sobolewskim z pierwszej drużyny, uzyskuje ładny wynik ze słabą rezerwą Hakoahu. Wybijali się Lentman i Wagner. Sędzia p. Sontag dobry. Rewera III — Hakoach III 4:2.

Kołomyja. 49 p. p. — K. S. Tur 4:2 (1:). Drugi mecz o mistrzostwo kl. C przyniósł zasłużone zwycięstwo wojskowym. Był to jeden z najpiękniejszych meczów w tym sezonie. Pierwsza połowa upływa pod znakiem obustronnych ataków przy lekkiej przewadze wojskowych. W drugiej połowie Tur uzyskuje prowadzenie ze strzału Boczka II. Od tej chwili wojskowi mają całkowitą przewagę, która zostaje uwieńczona trzema pięknemi bramkami. Niebezpieczne wypady Turu likwiduje bramkarz wojskowych. Z obu stron odznaczyli się bramkarze. Cały atak u wojskowych oraz obaj obrońcy w Turze. Zawody prowadził wzorowo pan Adun.

Sambor. Sokół (Drohobycz) — Korona 2:1. Zawody o mistrz. kl. B. Gra prowadzona ostro lecz fair. W pierwszej połowie lekką przewagę mają goście. W Koronie zawiódł atak z wyjątkiem lewego skrzydła. Winę przegranej ponosi bramkarz, który przepuścił 2 bramki. Rogów 2:1 dla Sokoła. Sędziował p. Pillersdorf.

Tarnów. K .K. S. Metal — T. S. Jutrzenka 11:0 (2:0). Pierwsze dwucyfrowe zwycięstwo w mistrz. kl. B odnieśli kolejarze nad swym przeciwnikiem do niedawna tak groźnym. Obecnie pokonani, odmłodziwszy swą drużynę, grają b. słabo. Najlepszy ich gracz — to Haber, środkowy pomocnik. Zwycięzcy, zasiliwszy swą drużynę trzema graczami dawnej Sandecji (N. Sącz) przedstawiają się doskonale. Nowopozyskany lewy łącznik w polu dobry, pod bramką słabszy. Gra do pauzy otwarta i w tym okresie Jutrzenka dzielnie się trzyma. Po przerwie Metal nie schodzi z połowy boiska zwyciężonych. Bramki zdobyli Kaim (6), Grząbel (2), Bryk (2) i Kopacz (1). Najlepszy na boisku Grząbel. Wyróżnili się Kaim, Armatys, Hryńczuk i Lis. Wrona w bramce do pauzy b dobry, a po przerwie nie miał pola do popisu. Sędziował p. Wiśniewski.

Dębica. Wisłoka — Strzelec (Ropczyce) 6:2. Zawody towarzyskie. Gra na niskim poziomie. Sędziował nieudolnie p. F. Bewszko.

Rzeszów. Barkochba — Resovia I-b 2:3 (1:0). Z początku 10-cio minutowa dogrywka o mistrzostwo daje wynik bezbramkowy. Następnie zawody towarzyskie. Barkochba lepsza technicznie i taktycznie, nie potrafiła wywalczyć zwycięstwa, nie grała bowiem z właściwą sobie twardością i ambicją. Resovia, mimo że lewa strona ataku i pomocy oraz obie obrony zawiodły zupełnie, ambitną i ofiarną grą pokonała lepszego od siebie przeciwnika. Na wyróżnienie zasługują: z Barkochby — Keller I i Keller II oraz prawe skrzydło, a z Resovii — Samecki, Stypuła i Biały. Sędziował bez zarzutu p. Dalecki z Przemyśla.

Nowy Sącz. Dzień Sportowy młodzieży szkolnej, wypadł imponująco pod względem sportowym.

W tennisie bezapelacyjnie zwyciężyło Jasło, bijąc w finale Gimn. I (Nowy Sącz) 6:1, 6:1, 6:3. W pięcioboju na pierwszem miejscu uplasowało się Gimn. II (N. Sącz). Gry sportowe, a mianowicie siatkówka przyniosło zwycięstwo Gimn. II, zaś koszykówka Gimn. I. W walce indywidualnej na bagnety zwyciężył Stefaniszyn (Gimn. I) przed Karasińskim (Gimn. II). Gry w konkurencji żeńskiej przyniosły zwycięstwa: siatkówka 1) Semin. Żeńsk. (N. Sącz), Kwadrant. 1) Gimn. Żeńsk. (N. Sącz) koszykówka 1) Szkoła Przem. Żeńsk. (N. S.) i palant 1) Gimn. Żeńsk. (Jasło). W ogólnej punktacji zwyciężyło Gimn. II Nowy Sącz.

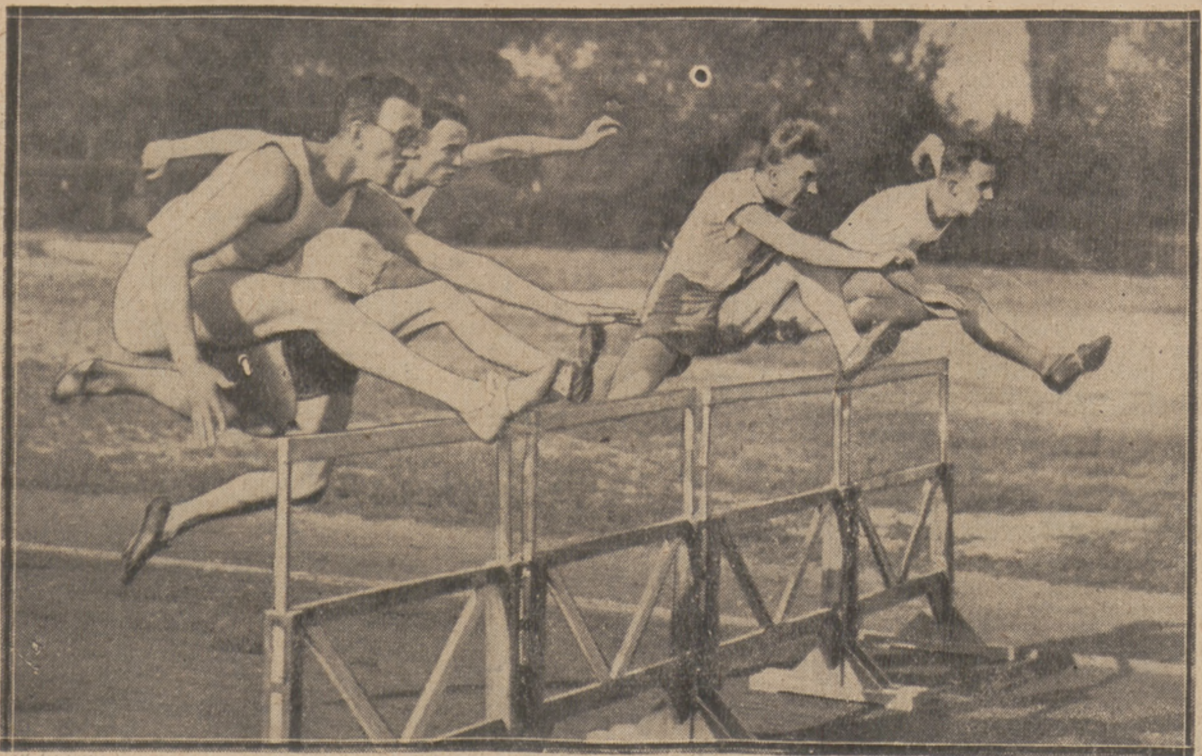
Drohobycz Kadimah (Borysław) — Sokół 1:3 (1:0). Goście z początku gry mają lekką przewagę, lecz po 20 min. gra się wyrównuje, a nawet Sokół częściej zagraża bramce Kadimahu. Tempo gry z powodu gorąca, słabe. W drugiej połowie Sokół jest lepszą drużyną atakującą prawie przez cały czas. Najlepszy na boisku był gracz Chruszcz, który strzelił 2 bramki, z gości najlepszą częścią drużyny był atak. Sędziował b. dobrze p. Telesiński.

Lekkoatletyczne mistrzostwa D.O.K. IV rozegrane zostały w Łodzi i zgromadziły na starcie ponad 150 zawodników podzielonych na 2 kl. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobył zespół 25 p. p. z Piotrkowa.

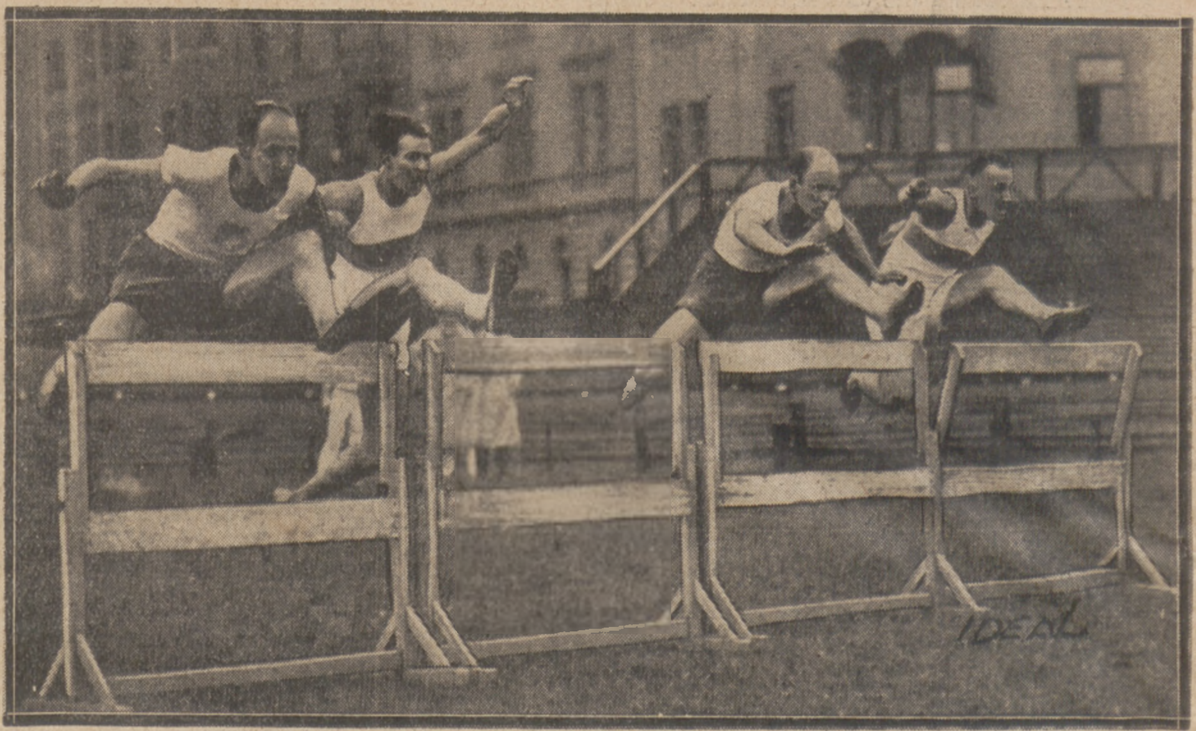
100 [illegible] 1) Cukrowski (25 pp.) — 11.2 sek.; 200 mtr.: Cukrowski — 25.1 sek.; 400 mtr.: Cukrowski — 56.4; 800 mtr.: Banaszkiewicz (18 pp.) — 2.08.2; 1500 mtr.: Banaszkiewicz (18 pp.) — 4.35.5; 110 mtr. płotki: Kluźniak (25 pp.) 19.2 sek; sztafeta 4x100 mtr.: 25 p. p.— 47.6 sek.; 400 mtr. płotki: Kluźniak — 1.05 sek.; wzwyż: Sas (31 p. s. k.) — 1.65 mtr.; wdal: Oleksiewicz (25 p. p.) 5.85 mtr.; tyczka: Kędzierski (25 p.p.)— 2.85 mtr.; kula: Sas (31 p.s.k.) 10.72 m. dysk: Sas — 36.50 mtr.; oszczep: Kluźniak — 39.90.

NA BIEŻNIACH BUDAPESZTU I MISKOLCZA

Wyprawa węgierska lekkoatletów Akademickiego Związku Sportowego



SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE M. A. F. C. — A. Z. S.
Bieg 110 mtr. przez płotki: od lewej Trojanowski, Denes, Kostrzewski, Ferenczy.



ZWYCIĘSTWO CZECHOSŁOWACJI NAD NIEMCAMI POŁUDNIOWEMI
Bieg 110 mtr. przez płotki: pierwszy od lewej Reich (drugi); trzeci od lewej zwycięzca Jandera.

Do Budapesztu przybyliśmy w składzie bardzo osłabionym. Brak Dobrowolskiego (nadwyrężenie nogi) i Barana który do Katowic nie przybył z powodu złego zrozumienia depeszy, narażał nas na cały szereg nieuniknionych porażek.

Węgrzy przyjęli nas niezwykle serdecznie i zainstalowali w pierwszorzędnym hotelu Astorja, gdzie już zastaliśmy naszych jeźdźców, odpoczywających przed wkrótce oczekującemi ich zawodami.

Pomimo bezpośredniego sąsiedztwa z oficerami naszymi, nie nawiązaliśmy żadnych stosunków, gdyż już przy pierwszej próbie zbliżenia, dali nam zupełnie wyraźnie do zrozumienia, że nie jesteśmy „kategorja ludzi", z którą pragnęliby mieć cokolwiek wspólnego. Podczas gry oficerowie polscy wogóle nas niespostrzegali, kawalerzyści włoscy spędzali z nami miłe chwile pogawędki wykazując duże zainteresowanie i zrozumiałą u każdego prawdziwego sportowca orjentację i uznanie dla wszelkich innych gałęzi sportu. Tegoż wieczoru przybyli do naszego hotelu polscy tennisiści.

Jedna noc w hotelu nie okazała się dostateczną rekompensatą za 24 godzin na podróż 3-ią klasą, to też do meczu z budapeszteńskim M. A. F. C. (klub akademicki) stanęliśmy bardzo jeszcze zmęczeni. Przy nikłem zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się zawody.

Bieg 100 metrów odbył się 2 razy. Za pierwszym razem starter krzyczy na zawodników, aby się zatrzymali (falstart jednego z Węgrów), okrzyk ten był oczywiście dla naszych zawodników zupełnie niezrozumiały, to też przebiegli całą setkę, przyczem Trojanowski II osiągnął doskonały czas 11 sekund. W chwilę potem bieg został powtórzony i tym razem zwycięzcą został Balogh (M.) w 11.2 o pierś przed zmęczonym dwukrotnym wysiłkiem Trojanowskim i o 1.5 metra przed Piechowskim.

110 mtr. z płotkami kończy się nieoczekiwanem zwycięstwem Ferenczyego w nienadzwyczajnym czasie 16 sek. Ani Stefan Kostrzewski, ani ja nie mamy tak koniecznej do płotków świeżości. Mój czas był 16.1, Stefana 16.3, czwarty Denen (M.) 16.8.

400 metrów daje wspaniałą walkę na całym dystansie, zakończoną pięknem zwycięstwem na finiszu, po raz pierwszy startującego na poważnych zawodach Piechockiego w dobrym czasie 51.5. Drugi był Magdics (M.), trzeci Weiss czwarty Szentgyörgyi (M.).

400 metrów z płotkami wygrywa bez apelacyjnie Kostrzewski w czasie 56.8, przed Ferenczym (58.2) i Denenem (58.6).

1000 metrów kończy się zwycięstwem powracającego do formy Jaworskiego w bardzo dobrym czasie 2:36.6, przed ambitnie, ponad wszelki wyraz, wywalczającym swoje drugie miejsce, Karczewskim, Kassaiem (M.) i Szentgyörgyim (M.).

W skoku o tyczce Adamczak i Kiraly (M.) osiągają po 350 m., dzieląc zwycięstwo. Poza konkursem Adamczak skacze 362 m., a więc 1 cm. ponad rekord polski.

W skoku wdal zwycięzcą został Balogh, osiągając wynik 732 cm., lepszy od rekordu węgierskiego. Bije on Denena i Trojanowskiego, którzy skaczą tylko raz, aby nie tracić niepotrzebnie punktu.

W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zdobył Regös (M.) rzutem 42.80 m., drugim był Toth (M.) 38.79 m., trzeci Adamczak 39.24. Walka Barana z Regösem byłaby bardzo ciekawa i mogłaby przynieść doskonałe wyniki.

Sztafetę 3x200 z płotkami wygrywamy w czasie 1:21.8. Ja oddaję pałeczkę Karczewskiemu przed Ferenczym, Karczewski oczywiście nie może sprostać doskonałemu Denenowi, który go dogania i mija. Kostrzewski dostaje pałeczkę zbyt daleko ztyłu, by mógł zwyciężyć, na nasze jednak szczęście Balogh wywraca się na ostatnim płotku i Stefan pierwszy przerywa taśmę.

Przed sztafetą 4x400 (ostatni punkt programu) prowadzimy już przed M. A. F. C. jednym punktem i jesteśmy pewni zwycięstwa w sztafecie, które bezwarunkowo powinno nam przypaść.

Tymczasem Węgrzy puszczają bieg, zanim wszyscy zawodnicy znaleźli się na starcie. Piechocki przybiega pierwszy i oddaje pałeczkę Jaworskiemu, który w chwilę przedtem wybiegł z szatni. Józef ulega Szentgyörgyiemu (51,8), Kostrzewski jednak nadrabia stratę, mija Ferenczyego i pokrywając swoją czterechsetkę w 49.6 (!!), zbliża się do ostatniej zmiany. Weissa jeszcze niema na starcie: W ostatniej dopiero sekundzie wybiega zadyszany z szatni, gdzie brał masaż, wpada dosłownie na Stefana i po skandalicznej wskutek tego zmianie, traci odrazu prawie całą przewagę, by w końcu ulec doskonale finiszującemu Magdicsowi.

Ostatecznie przegraliśmy do MAFC-u 55.57 punktów. W meczu rewanżowym, który odbędzie się na jesieni w Warszawie, powinniśmy bezwarunkowo zwyciężyć i przy okazji odwzajemnić się Węgrom za niebywałą gościnność i serdeczność, którą nam okazywali na każdym kroku.

Na drugi dzień po meczu z M. A. F. C-em Adamczak, Weiss, Trojanowski I i II wraz z kierownikiem Dąbrowskim udali się na zawody do Miskolczu, a Kostrzewski, Piechocki, Jaworski i Karczewski pozostali w Budapeszcie, by wziąć udział w sztafecie 4x800 na wielkich zawodach międzynarodowych.

Kostrzewski bierze udział w biegu 110 z pł., gdzie przychodzi drugi za Kollmanem (19.9), osiągając czas 16.1.

Szkoda, że nie mieliśmy czwartego średniodystansowca. Piechocki, doskonały na 400 metrów, ośmiuset nigdy nie trenował i ledwo był w stanie bieg ukończyć, dając jednak wszystko ze siebie. Pozostali nasi biegacze szli bardzo dobrze, przyczem Józef Jaworski pokrył swoje 800 m. w czasie poniżej 2 m. a Kostrzewski nawet poniżej 1.58 (!). Karczewski również biegł doskonale, ulegając jedynie Mathiosowi (Charlottenburg) i Szabó (MAC). Ostatecznie na 6 drużyn, nasi przychodzą na 4-em miejscu. Zwycięża drużyna Charlottenburga w czasie 8:00.2 (rekord światowy) przed MAC 8:0. i M. T. K.

Pozostałe wyniki zawodów budapeszteńskich były znakomite i wypada je przytoczyć. Böchner wygrał 1000 mtr. w 2:35.2 Kohn — 3 klm. w 9:01.2, Meier — skok wdal 720, Kesmarky — wwyż 190, Egri — dysk 44.00, Szebes — oszczep 62.23, 100 mtr. — Soit 10.8, 200 mtr. — Hajdu 22.7, 400 mtr. — Barsi 50 sek., kula Daranyi — 14.70.

W Miskolcz Trojanowski II i Weiss startowali do setki, zajmując 2 i 3 miejsce, pobił ich Farhos (BEAC) w 11.2.

Adamczak osiągnął w tyczce 350 cm., teraz nie mógł już przekroczyć 363 cm., i przegrał do Kiralyego, który skakał tego dnia z niezwykłem szczęściem.

Ja startowałem do 110 i 200 z płotkami. Na 110 m. udało mi się wziąć rewanż od Ferenczego, a przy okazji pobić również mistrza Węgier Borosa.

Osiągam czas 16.2 (wiatr w twarz i fatalna bieżnia obniżyła wszystkie wyniki) wygrywając do Borosa o pół. i do Ferenczego o 4 metry. Na 200 m. ulegam Denenowi (26.4), osiągając 26.8, trzecim był Orban, czwartym Boros.

Biorę również udział w kombinowanej sztafecie 4x100 przez płotki (BBTE—AZS contra MAFC) i biegnąc na ostatniej zmianie, rewanżuję się Denenowi, bijąc go o 4 metry. Z innych wyników w Miskolcz godnym zanotowania jest skok wwyż (Stempf i Orban po 181 cm.). Wyniki w biegach słabe z powodu rozmokłej, gliniastej bieżni.

Od jednego z członków węgierskiego związku l. atl. dowiedziałem się, że Węgrzy do dziś dnia nie otrzymali odpowiedzi na propozycję rozegrania meczu w Budapeszcie, na którym, podobno, bardzo im zależy. W razie dalszego milczenia P. Z. L. A. w terminie tym (4 sierpień) chcą Węgrzy rozegrać mecz z Francją.

DANIEL PRENN WRACA DO POLSKI

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego z Pragi

Praga, w czerwcu.

Wysoki, barczysty młodzieniec, o idealnie wykrzywionych nogach, których pozazdrościłby mu każdy piłkarz. Trochę przyciężki i nieruchliwy, kołyszący się lekko z boku na bok przy chodzie. Wszystko inne chyba, tylko nie tennisista. A przecież jest to Daniel Prenn — najlepszy gracz w Niemczech, jeden z najlepszych w środkowej Europie. Człowiek, o którym przed dwoma laty jeszcze, jak świat długi i szeroki nikt, poza rodzonym ojcem, nigdy i niczego nie słyszał.

Odwiedzam go w szatni i proszę o wywiad.

— „Przegląd Sportowy"? — Znam! — Energiczna twarz, przekreślona szeroką wstęgą wiecznego uśmiechu, ożywia się. Błyski jakichś wspomnień migają w oczach. — Duży format, czerwony nagłówek, moc świetnych zdjęć, wychodzi raz w tygodniu... rzuca.

— Teraz już dwa razy — przerywam.

— Brawo! Gratuluję.

— Dzięki.

— Niech pan mówi do mnie po polsku — prosi Prenn — ja sam, niestety, umiem znikomą tylko ilość słów, ale rozumiem wszystko.

Urodził się w Wilnie. Tuż przed wojną światową wyjechał z całą rodziną do Petersburga. W r. 1920 uciekli z Krymu, gdzie mieli willę, przed bolszewikami do Berlina, przez Konstanze, Warnę, Sofję, Belgrad i Wiedeń. W Berlinie zostawił ojciec 15-letniego Prenna w pensjonacie, a sam wyjechał do Polski, gdzie stale też obecnie przebywa. Prenn, poszedł po ukończeniu szkoły realnej na rok praktyki do fabryki, poczem zapisał się na technikę w Berlinie. W kwietniu b. r. skończył studja i otrzymał dyplom inżyniera. Jest inżynierem budowlanym i jak ojciec, specjalistą od budowy dróg kolejowych. Na technice pracuje jednak w dalszym ciągu, gdyż chce uzyskać stopień doktora.

W tennisa gra od r. 1920, ale w turniejach zaczął grać dopiero w r. 1925, gdy wstąpił do Klubu Rot-Weiss, gdzie trenerem jest, jak wiadomo, Roman Najuch. Po jakimś czasie dopracował się 15-go miejsca w oficjalnej liście niemieckiej. W r. 1928, był już — pierwszym.

Następuje chwila milczenia. Gospodarz podaje mi z uśmiechem papierośnicę.

— Dziękuję, nie palę.

Prenn chowa papierośnicę i uśmiecha się z powrotem.

— A więc napijemy się przynajmniej czegoś.

— To już prędzej.

Na stole zjawiają się dwie butelki... wody mineralnej. Bodajże cię...

Podochocony tym boskim napojem, rzucam odważnie:

— A w barwach Polski nie chce pan jeszcze ciągle grać?

— Jakto? — oburza się Prenn — sami/ są sobie winni. Proszę posłuchać. W r. 1926 przyjechałem poraz pierwszy do Polski w odwiedziny do ojca. Po drodze czytam, że w Łodzi jest turniej tennisowy. Bez namysłu wysiadam i zgłaszam się do turnieju. Poznałem tu Czetwertyńskiego — od którego otrzymałem niedawno serdeczny list — Stolarowych i wszystkich innych. Na drugi rok na wiosnę, dostałem od Związku list, z zapytaniem, czy nie chciałbym grać w puharze Davisa. Byłem przed egzaminami. Odpowiedziałem więc, że w tym roku jest to, niestety, niemożliwe, ale w następnym stoję całkowicie do dyspozycji. Na list ten nikt mi nie odpowiedział i korespondencja się urwała. Ja przecież sam nie mogłem się narzucać.

— Teraz jest zupełnie tak samo, jak było przedtem. Jeśli mnie zawołacie, stanę z całą chęcią. Niemcy wprawdzie od czasu do czasu pytają mnie, czy już jestem ich obywatelem, ale proszę, niech pan popatrzy — i Prenn pokazuje mi polski paszport.— Zresztą mam zamiar wrócić w przyszłym roku do Polski i zostanę tam już stale, jeśli znajdę pracę. W przeciwnym wypadku pojechałbym do Francji, dokąd ciągnie mnie pozatem tennis.

Zapewniłem go solenie, że znajdzie się dla niego w Polsce miejsce koło ojca, z którym chciałby razem pracować i myślę, że miałem prawo to zrobić.

Teraz czas i miejsce do działania dla innych. Prenn jasno i niedwuznacznie stwierdził, że chciał i chce wrócić do kraju. Niechże więc pamiętają o tem, ci, którym już raz to wyraźnie napisał. Nie widzę bowiem żadnej konieczności, któraby kazała nam przypatrywać się spokojnie temu, jak Prenn przysparza chwały sportowi niemieckiemu, względnie jak wyjeżdża do Francji za chlebem. Powinien i musi znaleść go u siebie w domu!

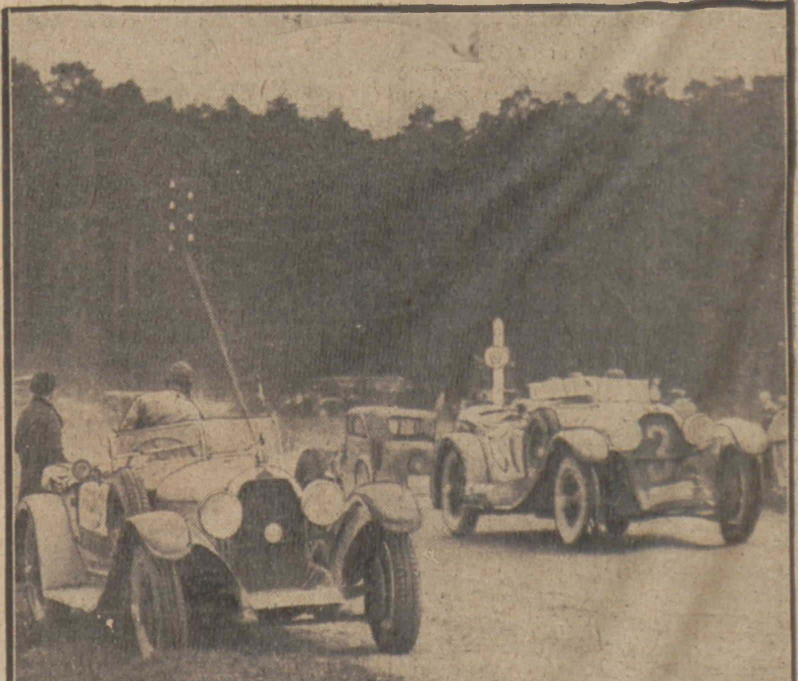
J. Roha.



DANIEL PRENN



NA FLANSZY MISTRZOSTW SZERMIERCZYCH
Ogólny widok rund eliminacyjnych w szabli



RAID AUTOMOBILKLUBU POLSKI
Zwycięża Adam Potocki na finiszu próby szybkości.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście [illegible] poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca i druk. „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.